

# GŁOS CHŁOPIŃSKI

BOK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 7 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr. 97 1471)

## Witamy kołchoźników radzieckich!

Uroczyste przyjęcie delegacji radzieckich chłopów —  
we wsi spółdzielczej Wilkowice

### Dziś spotkanie gości — z łódzkim światem pracy

Do wsi samopomocowej, Wilkowice, przyjechała delegacja chłopów radzieckich, złożona z siedemnastu przedstawicieli kołchozów Ukrainy, Białorusi i Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. Kierownikiem grupy był tow. Dubkowiecki, inicjator kołchoźnictwa na Ukrainie, a sekretarzem, tow. prof. L. Łapiew, członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR, uczeń akademika prof. Lysienki.

W skład delegacji wchodziło 11-tu Bohaterów Pracy Socjalistycznej, odznaczonych orderami Lenina za otrzymanie wysokich urodzajów.



Delegaci kołchoźników radzieckich rozmawiają z polskimi chłopami w czasie Zjazdu ZSCh.

Brama triumfalna góruje nad wsią. Wokół niej zgromadzi się mieszkańcy wsi Wilkowice, oraz okoliczna ludność. Wszyscy z jedną niecierpliwością oczekują znaku, który ma podać pikietą konną, czuwająca na zakręcie drogi.

— Jadą! czechosłowacki „Flak” pełnie uparczywie po rozmokłej od deszczu drodze. Za nim drugi. Otaczają je jeźdźcy. Banderia konna. — Samochody zwalniają biegu. Poważnie, statecznie, przy dźwiękach marsza zbliżają się do bramy triumfalnej, pięknie udekorowanej przez tow. rzymszy z Wilkowic.

„Witamy kołchoźników radzieckich — naszych przyjaciół!”

Pod transparentem tow. Sójka, w towarzystwie dwóch wieśniaczków, oczekuje miłych gości, pragnąc ich powitać

chlebem i solą. Wyszli z autobusów. Przy witaniu się serdecznie, po chłopsku i bezpośrednio.

„W imieniu spółdzielni produkcyjnej i całej gromady Wilkowice witam Was, towarzysze — mówi tow. Sójka. Nie było tego nigdy, żeby chłop polscy i radzieccy mogli się spotkać i pomówić z sobą od serca. Podzielmy się z Wami tym chlebem naszym, na dowód serdecznej przyjaźni, jaka nas łączy!”

Dzień upłynął na wzajemnych zwierzeniach. Towarzystwo z Wilkowic dzieliło się swoimi kłopotami z towarzyszami radzieckimi. Towarzystwo radzieckie przypominało im o pierwszych trudnościach, jakie przeżywali po rewolucji, a następnie po uwolnieniu ziemi radzieckiej z hitlerowskiej niewoli.

Gospodarze mówili z gospodarzami. I szybko znaleźli

wspólny język. Uczestnicy delegacji, to zwyczajni, prości pracownicy — tak samo związani z ziemią, jak chłopcy z Wilkowic.

Tow. Chopta Maria jest kierowniczką grupy w kołchozie im. Szewczenki. Ma już wyprawdzie 87 lat, ale wcale nie myśli ustąpić „z pola”. A przecież wiele przeżyła. Jako aktywistkę radziecką, zasądzi Niemcy na śmierć przez powieszenie. W ostatniej chwili odbili ją partyzanci, z którymi spędziła dwa lata w lesie.

Tow. Dubkowiecki jest już 26 lat przewodniczącym kołchozu „Osiągnięcia Października”. Otrzymał order Lenina za osiągnięcie wysokich urodzajów. Ludność wybrała go delegatem do Rady Najwyższej RSFSR.

Tow. Aleksy Szerbina, przewodniczący kołchozu im. Czkałowa otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej za to, że z całego obszaru swego kołchozu zebrał przeciętnie 23 centn. pszenicy z 1 ha. W jego kołchozie jest 15-stu równych jemu bohaterów i trzynastu odznaczonych orderem Lenina.



Jedną z delegatek kołchoźników radzieckich — Marię Choptę, w rozmowie z polskimi chłopami w czasie III Krajowego Zjazdu ZSCh.

Prócz tego czterdziestu jego kołchoźników zostało odznaczonych orderem Czerwonego Sztandaru.

Wszyscy członkowie delegacji, to ludzie znamienici nie tytułami, a swymi osiągnięciami w pracy. Dumni są z tego — i słusznie.

Po przyjeździe gości radzieckich do Łodzi — odbyło się uroczyste powitanie w Grand Hotelu — gdzie kołchoźnicy radzieccy zamieszkałi na czas pobytu w naszym mieście.

Przemówienia powitalne wygłosili: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, wiceprezydent m. Łodzi tow. Bugajski, sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Grudziński, red. Uzdański oraz przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych i t.p.

Po kolacji — goście udali się do kina „Baltyk”.

Dziś nastąpi spotkanie gości radzieckich z przodownikami łódzkiego świata pracy. Spotkanie odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego o godz. 16.30.



Schumacher — katarynka Wall-Street

## Umowy gospodarcze Polski z Islandią i Pakistanem

Warszawa (PAP) — Dnia 7 kwietnia br. został podpisany w Warszawie protokół dodatkowy do umowy handlowej z Islandią z dnia 14 czerwca 1948 r. Zgodnie z tym protokołem obroty handlowe z Islandią po obu stronach zostały podwyższone o około 1.500 tysięcy dolarów.

Warszawa (PAP) — Polska delegacja handlowa pod przewodnictwem dyrektora departa-

mentu — Józefa Nowickiego, podpisała w dniu 5 kwietnia br. w Karahii umowę gospodarczą z Pakistanem, na okres do 30 czerwca 1950 roku. Umowa ta podlega ratyfikacji.

Umowa ta jest pierwszą z tych umów, które Polska pragnie zawrzeć z krajami Środkowego i Dalekiego Wschodu i ma ogromne znaczenie gospodarcze zarówno dla Polski, jak i dla Pakistanu.

## Likwidacja analfabetyzmu

### Sejm Ustawodawczy zatwierdził ustawę o obowiązku nauki wszystkich obywateli do 50-go roku życia

WARSZAWA (PAP). — 62 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 7 bm. otworzył Marszałek Sejmu Władysław Kowalski. Obecni byli liczni członkowie Rządu z wicepremierem Korzyckim na czele.

Po powołaniu na sekretarzy posłów: Banczerza i Trzebińskiego oraz po załatwieniu zwykłych formalności, marszałek Kowalski poinformował Izbę, iż wpłynęły pisma od

Prezesa Rady Ministrów, zawiadamiające, że Prezydent R. P. mianował ministrem odbudowy inż. Spychalskiego na miejsce ustępującego na własną prośbę prof. Kaczorowski i że ministrem przemysłu lekkiego mianowany został tow. Eugeniusz Stawiski.

USTAWA O LIKWIDACJI ANALFABETYZMU  
Poseł Strzałkowski (SD), zło-

żył w imieniu Komisji Oświatowej sprawozdanie o projekcie ustawy o likwidacji analfabetyzmu.

Referent przypomniał, iż za gadnienie analfabetyzmu i walki z tą klęską społeczną, omówione było wyczerpująco przez wiceministra Jabłońskiego i przedstawicieli klubów poselskich podczas pierwszego czytania projektu ustawy.

Ustawa przewiduje społeczny obowiązek uczenia się analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 lat. Do obowiązku nauczania można powołać każdą osobę, posiadającą dostateczne kwalifikacje. Nad koordynacją działalności władz i organizacji prowadzących akcję w terenie, czuwać będzie pełnomocnik Rządu oraz pełnomocnicy wojewódzcy, powiatowi itd., jak również komisje społeczne: główna, wojewódzkie, powiatowe itp.

W głosowaniu ustawa została przez Sejm uchwalona jednogłośnie.

#### RADA OCHRONY POMNIKÓW MĘCZENSTWA

W imieniu Komisji Kultury i Sztuki poseł Kubicki (SL), złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o utworzeniu Rady Ochrony Pomników Męczennictwa. Sprawozdawca stwierdził, że nowela zmienia ducha i treść poprzedniej ustawy. Ustawa idzie w tym kierunku, by pomniki wykazywały nie tylko rozmiary męczennictwa narodu polskiego i innych narodów, walczących z faszyzmem, ale jednocześnie, by budziły czujność wobec wajującego imperializmu, zagrażającego pokojowi, by upamiętniały walkę narodów z hitleryzmem, by unaoznaczały konieczność braterskiej współpracy narodów słowiańskich i innych narodów dla uniemożliwienia nowej agresji.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

## 675 tys. sztuk trzody chlewnej zakontraktowano do dnia 31 marca br.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 kwietnia br. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. konferencja prasowa, poświęcona akcji hodowlanej.

Na konferencji omówiono ostatnie zarządzenia ministrów Rolnictwa i R. R., Handlu Wewnętrznego i Administracji w sprawie organizacji targów na zwierzęta hodowlane i użytkowe.

Majątki państwowe otrzymały kredyt w wysokości 1.600 milionów zł, na zakup ponad 20 tys. sztuk bydła. Ponadto przewidywane jest zakupienie przez PGR około 50 tys. sztuk cieląt.

Rolnicy, którzy zechcą podjąć się odchowania cieląt w okresie pierwszych 3 miesięcy, otrzymają, po podpisaniu specjalnych umów, zaliczki, sięgające 13 tys. zł.

Również sprawnie przebiega akcja szczypten ochronnych, która objęła do 31.3. br. 930 tys. sztuk trzody chlewnej i 207 tys. sztuk drobiu.

Według danych komisarzy do spraw hodowlanych, na dzień 31 marca br. zakontrak-

towano 675 tys. sztuk trzody chlewnej.

## Świat pracy — na cześć 1 Maja

### Dalsze zobowiązania Czynu Pierwszomajowego robotników łódzkich

Z fabryk i zakładów pracy napływają w dalszym ciągu meldunki o spontanicznych uchwatach oszczędności, wzmożonego tempa pracy i ulepszenia jakości produkcji — na cześć Międzynarodowego Święta Pokoju i Pracy.

PZZPP Nr 2  
Tow. Banaszek, łączarka z PZZPP Nr 2, wykonująca dotychczas 145 procent normy, zobowiązała się podnieść produkcję o 15 procent. Nie dają się zawstydzić również jej koleżanki — tow. Jankowska i Kubiszewska, które zgłosiły swój akces do Czynu Pierwszomajowego, powiększając produkcję o 20 procent.

Stopkarki — tow. tow. Krajewska, odznaczona Krzyżem Zasługi i Kunowska — aby dać Państwu jeszcze więcej, niż dotychczas, zobowiązały się podnieść swój plan na miesiąc kwiecień o 10 procent. Również i towarzyszą Mikołajczyk zadeklarowała podnie-

szenie swego planu o 15 procent.

GAZOWNIA MIEJSKA  
Pracownicy Gazowni Łódzkiej zobowiązali się zaoszczędzić do dnia 1 Maja 650 ton węgla, 130 ton koksu i 23.500 m sześć. wody. Poza tym zorganizowali zespoły współzawodnicze, które podjęły walkę

o dodatkowe oszczędności w ramach Czynu Pierwszomajowego oraz wezwali do współzawodnicstwa pracowników Gazowni Warszawskiej.

#### PZPB Nr 7

Salowy, Edward Rzepecki, w imieniu przątek swego oddziału przyrzeka, że w bieżą-

Dziś, w piątek 8 kwietnia o godzinie 16.30 w Teatrze Wojska Polskiego ul. Jaracza 27 odbędzie się

### UROCZYSTE SPOTKANIE DELEGACJI CHŁOPÓW RADZIECKICH z przodownikami pracy i przedstawicielami społeczeństwa łódzkiego

zorganizowane przez Zarząd Miejski m. Łodzi, Komitety: Łódzki i Wojewódzki PZPR, OKZZ i Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami. Uroczystość rozpocznie się punktualnie.

# Władze USA sankcjonują hitlerowską grabież mienia polskiego

## Nota ambasady RP w Waszyngtonie do rządu Stanów Zjednoczonych A. P.

W dniu 1 kwietnia br. ambasador Polski w Waszyngtonie Winiewicz złożył w Departamencie Stanu notę, dotyczącą zwrotu mienia obywateli polskich, którzy przebywali w Niemczech przed rokiem 1939.

W usilnych staraniach, które Rząd Polski czynił po zakończeniu wojny dla odzyskania mienia polskiego z terenów niemieckich, zagadnienie tak zwanej restytucji zajmowało specjalne miejsce. Dążąc do całkowitego wywłaszczenia Polaków władze hitlerowskie skonfiskowały cały majątek polski na mocy wydanych w roku 1940 specjalnych ustaw. Za pośrednictwem utworzonej w tym celu organizacji, znanej pod nazwą Haupttreuhändstelle Ost (HTO) mienie polskie odebrano z całą bezwzględnością z rąk Polaków, przekazując je Niemcom, najczęściej zasłużonym działaczom nazistowskim.

Od chwili zakończenia wojny Rząd Polski czynił usilne starania u władz amerykańskich w celu przywrócenia zagrabionej własności tym obywatelom polskim, którzy przetrwali okres prześladowań hitlerowskich oraz odzyskania majątku tych właścicieli polskich, którzy wyginęli, lub których miejsce pobytu jest nieznane.

### WYKRĘTNA POLITYKA WŁADZ AMERYKAŃSKICH

Podjęta w tym celu akcja władz polskich nie spotkała się niestety, wbrew pojęciom słuszości i sprawiedliwości, z przychylnym stanowiskiem władz amerykańskiej strefy okupacyjnej.

W odpowiedzi na starania polskie, które miały spowodować jak najszybsze odzyskanie własności polskiej, władze amerykańskie poczęły stosować taktykę ociągania się z ostatecznymi decyzjami. Niewyrażenie zgody na zwrot własności polskiej sprawiło, iż do dnia dzisiejszego zagrabiony przez hitlerowców majątek pozostaje w

rekach niemieckich. Tłumacząc swe postępowanie, władze amerykańskie oświadczyły, że własność polska stała się „sporna” w następstwie konfiskat hitlerowskich. Tym samym uznawało bezprawne poczynania hitlerowskie w roku 1940. Władze strefy amerykańskiej wolały uznać stan wywołany przez ustawodawstwo niemieckie i działalność osławionej HTO, niż uczynić zadość słusznym żądaniom.

### DOBRA WOLA RZĄDU POLSKIEGO

Rząd Polski mimo wszystko nie zaprzestał starań. Kontynuując akcję obrony własności swych obywateli, ograbionych przez hitlerizm, władze polskie zgłosiły nowe wnioski o restytucję. Ponieważ w okresie starań polskich, zarząd strefy a-

merykańskiej wydał tzw. „ustawę restytucyjną” nowe wnioski domagały się przejścia majątku polskiego za pośrednictwem polskiego kuratora. Niestety i tym razem władze amerykańskie udaremniły zabiegi polskie, żądając złożenia wniosków nie przez kuratora, lecz przez polską „organizację sukcesyjną”. Organizacja taka miałaby na celu reprezentację interesów obywateli polskich zaginionych lub tych, których miejsce pobytu nie jest znane.

Rząd Polski, wyznaczając jako organizację sukcesyjną Polski Czerwony Krzyż, uczynił za dość wymogom władz amerykańskich. W odpowiedzi nastąpiła lakoniczna odmowa. Wniosek o uznanie Związku b. Więźniów Politycznych jako organizacji sukcesyjnej, został podobnie potraktowany.

### RZĄD USA PONIEŚĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Nota, złożona przez ambasadora Winiewicza omawiającą całością zagadnienia restytucji, przytacza między innymi wymienione powyżej fakty. Wszystkie one obrazują wyraźnie stosunek władz amerykańskich do majątku polskiego. Przed stawiając przebieg swych dotychczasowych starań, które były systematycznie udaremniane przez władze amerykańskie w Niemczech i wskazując, że stanowiąc, zajęte przez te władze doprowadza się do sankcjonowania aktów gwałtu, dokonanych przez hitlerizm, nota stwierdza że w wypadku kontynuowania takiej praktyki Rząd Polski zmuszony byłby obarczyć Rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za straty, jakie obywatele polscy już ponieśli lub mogliby ponieść w przyszłości, z racji nieczym nieuzasadnionego stanowiska Rządu Stanów Zjednoczonych w wymienionej sprawie.

# W imię dobra ogólnonarodowego

Wczorajszy „Dziennik Łódzki” zamieścił następujące oświadczenie:

Do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w Łodzi

Szanowna Redakcjo!

Ja, proboszcz Kościoła Rzymsko-Katolickiego, parafii Charłupia Wielka, powiatu sieradzkiego, woj. łódzkiego, od dłuższego czasu nosiłem się z myślą, by dać wyraz w prasie swym poglądom, które mogłyby się stać choć nikłym przyczynkiem do przekonania ogółu, że sprawa ogólnopolska powinna leżeć na sercu nie tylko społeczeństwa świeckiego, ale i Polakom, pełniącym funkcje duszpasterskie.

Czuje się głęboko zrosnięty z Narodem, z którego wyszedłem i nie jest mi obojętne czy stanowiąc On jednolitą scementowaną całość, czy też są w Nim elementy, psujące jedność.

W umyśle, w sercu w pragnieniu i w czynie każdego dobrego Polaka powinna tkwić troska o dobro ogólnopolskie. Przeszedłem w życiu dużo cierpienia i krzywdy w latach okupacji hitlerowskiej. Widziałem tragedię naszej stolicy, pracując na jej terenie za lat okupacji, przez cztery lata, po ucieczce z własnej diecezji. Widziałem łapanie, widziałem szkarłatne budzące grozę pakiety z nazwiskami rozszereżanych zakładników; widziałem grupy więźniów jako wyraz największego wronienia polskości; widziałem wreszcie plonącą i spaloną Warszawę.

Teraz, gdy macki hitlerowskie dławiące nas, zostały obcięte, tym więcej odczuwam potrzebę spokoju i współpracy wszystkich Polaków, niezależnie od pochodzenia, poziomu umysłu, stanowiska — w imię dobra ogólnopolskiego.

W tej współpracy nie powinno braknąć nas — kapłanów! Powinniśmy włączyć się czyn-

niej w dzieło odbudowy zniszczonego kraju i zrównać przez to niejedną rozpadniętą czy pękniętą, do dziś widniejącą w organizmie naszego Narodu.

Wielu z moich parafian pytało mnie niedawno, co sądzę o wypowiedzi przedstawiciela Rządu RP odnośnie wzajemnej współpracy Kościoła z Państwem.

Nie widzę — odpowiadałem — właściwszej drogi, jak drogę wzajemnego zrozumienia, porozumienia i współpracy. Jestem przekonany, że wysiłki Kościoła pójdą w tym kierunku, aby w oparciu o wzajemną dobrą wolę — Kościół i Państwo — stworzyć płaszczyznę zgodnego i twórczego oddziaływania na społeczeństwo — w imię dobra ogólnopolskiego.

My, kapłani, pracujemy w duszpasterstwie parafialnym, w szkolnym. Nie mamy utrudnień ze strony Rządu i te prawa Rząd nadal gwarantuje. Oświadczam z pełną przekonania, że, jako Polak i kapłan ustosunkowuję się pozytywnie do oświadczenia Rządu RP w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i podzielam zdanie tych kapłanów, którzy już wypowiedzieli się pozytywnie w tej sprawie. Równocześnie potędam tych kapłanów, którzy sułannę kapłańską i miejsce kultu religijnego wykorzystywali i wykorzystują dla siania niezgody, rozbiłając przez to jedność mas ludowych i przeszkadzając w odbudowie naszej kochanej Ojczyzny, zniszczonej przez okupanta.

W imię dobra ogólnonarodowego, w imię dobra naszych dotychczasowych uprawnień i swobody duszpasterzowania, mam obowiązek opowiedzieć się za współpracą na płaszczyźnie oświadczenia Rządu RP.

Z należnym szacunkiem K. Zygmunt Pasternak  
Charłupia Wielka, 5.4.1949 r.

## Sesja ONZ w Nowym Jorku

# Apetyt Anglosasów na kolonie włoskie

## Delegat USA — Dulles — zgłosił nowy projekt grabieży na Komisji Politycznej ONZ

Wtemu szeregu pytań, dotyczących sytuacji w tych koloniach przed wojną. Cerulli za komunikował jednak, że nie może złożyć żadnego oświadczenia. W najbliższych dniach przed komitetem wystąpi wio-

ski minister spraw zagranicznych Sforza.

Sprawy wysłuchania opinii ludności i organizacji terenów b. kolonii włoskich odłożono do następnego posiedzenia. Jak dotąd, tylko Somali zwrócił się z podobnym żądaniem do generalnego sekretariatu ONZ.

Delegat amerykański Dulles zaproponował w Komitecie Politycznym następujący

podział kolonii włoskich:

- 1) Wielka Brytania otrzyma w ramach ONZ powiernictwo nad Cyrenajką.
- 2) Reszta Libii znajdzie się pod zbiorową administracją kilku państw, również w ramach systemu powierniczego.
- 3) Włochy przejmą z ramienia ONZ administrację Somali.
- 4) Wschodnia część Etiopii z portem Massusa i miastem Asmara ma być włączona do Etiopii.

Stany Zjednoczone nie wysunęły żadnych konkretnych propozycji co do przyszłych losów zachodniej części Ery-

# Likwidacja analfabetyzmu

## Sejm Ustawodawczy zatwierdził ustawę o obowiązku nauki wszystkich obywateli do 50-go roku życia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

### USTAWA O ROZMIESZCZENIU LEKARZY WETERYNARIJ

Wniosek Komisji Ministerstwa Rolnictwa o planowym rozmieszczeniu lekarzy weterynarii referuje pos. Kępczyński (SL).

Ustawa przewiduje rozmieszczenie lekarzy weterynarii w okręgach, gdzie są oni potrzebni, przy czym lekarz objęty działaniem ustawy, otrzyma 2-miesięczny termin na wybranie dla siebie rejonu, który mu odpowiada. Objęcie rejonu wymaga akceptacji ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Ustawa przewiduje zasilek na koszty przeniesienia się do odpowiedniego rejonu i urzędzenia się oraz pierwszeństwo w uzyskaniu mieszkania. Lekarz obowiązany jest wykonywać praktykę zgodnie z przepisami ustawy.

Pos. Szyrko (SL), omawia

znaczenie ustawy dla akcji „H”.

Izba przyjmuje ustawę jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu.

### POPRAWA ZAOPATRZENIA INWALIDÓW

Projekt zmiany ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim referuje pos. Langer (SL). Mówca oświadcza, że istnieją już warunki do uregulowania rent inwalidzkich przez wprowadzenie znacznych podwyżek, aby poprawić egzystencję inwalidów oraz wdów i sierot po inwalidach.

Proponowane zmiany przewidują m. in. zwiększenie podstawy wymiaru rent o 60 proc. Również dotychczasowe dodatki ustawa podwyższa o 60 proc. Ponadto osoby, które posiadały prawo do kart apro wizacyjnych, otrzymały wyrównania do 3000 zł. Ustawa przewiduje dodatek w wysokości 3.000 zł miesięcznie dla ociemniałych, w celu umożli-

wienia im angażowania przewodników oraz specjalny dodatek dla inwalidów z utratą zdolności zarobkowej od 95 proc. do 100 proc. wysokości 1.000 zł miesięcznie.

Ustawa zawieszona z dniem 1 marca 1949 r. prawo do zaopatrzenia pieniężnego inwalidów o utracie zdolności zarobkowej poniżej 26 proc.

Na tym 62 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. zostało zamknięte.

### Przemysł chemiczny przekroczył plan produkcji

WARSZAWA (PAP). — Plan produkcji Przemysłu Chemicznego został wykonany w marcu br. w 103,8 proc.

Ogólna wartość produkcji wyniosła w marcu br. 102,2 miliona zł według cen z 1937 roku zamiast planowanych 93,9 miliona złotych.

## W. Ażaiew

108

# Daleko od Moskwy

Tomasz rozwścieczył się, nagle podskoczył do szamana i zamachnął się na niego. Ten skurczył się z lękiem i niespodzianie zapiszczał cienkim głosem, jak szczur. Dookoła zaczęli się śmiać: ktoś cisnął w szamana zwiniętą w kłębek szmatę. W pokoju rozległy się krzyki, powstał szum, pogołoch.

Aleksy nie odrywając oczu z zaciekawieniem śledził przebieg spraw.

Rogow, który siedział obok niego, odwrócił się i uparczywie patrzył na niego.

— Nie wszystko mi opowiedziałeś. Tatiana przechodząc przez nasz punkt powiedziała mi, że Olga otrzymała wiadomość o śmierci Konstantego.

— Dlaczego nie wspomniałaś mi o tym? Ja wszystko, wszystko muszę wiedzieć!

— Nie chciałem cię denerwować... Zapragniesz natychmiast polecieć do Olgi, a to jest niepotrzebne. Powiem ci raz jeszcze: nie trzeba jej przeszkadzać... Na razie niczym jej nie pomóżesz...

Korzystając z tego, że nikt ich nie słyszy, Aleksy o-

wiedział o wizycie Chmary u Rodionowej. Rogow zupełnie się zasepił.

— Różni lajdacy psują jej życie! Szkoda, że mnie tam nie było, jabym porozmawiał z nimi po naszymu! — Niespokoinie poruszył się na ławce — Wyobrażam sobie, jak jej ciężko samej. — Rogow znów ścisnął rękę Kowszowa.

— Ten człowiek znów może przwiść, aby się zgnęcał nad nią! Diabli wiedzą do czego oni są zdolni! Obecnie nikomu obok niej nie ma, jest po prostu bezbronna.

— Nie denerwuj się za bardzo Olga nie pozwoli się skrzywdzić. — uspokajał go Aleksy, ale obawa o nią nie dawała Rogowowi spokoju.

— Wiem, że jeśli przyjadę, to ona wyrzuci mnie po prostu za drzwi — szepotał Aleksemu do ucha. — Z drugiej zaś strony jeśli się coś zdarzy z nią, to tylko siebie będę winić. Pomyśl jaki nonsens: ktoś jest ci bardzo drogi, możesz go uchronić od wszystkiego złego, ale nie masz prawa wtrącać się! Musisz patrzeć i czekać!

Po chwili wstał.

— Pójdę, wywołam ją do selektora. Przy okazji sprawdzę, jak wygląda sprawa maszyn u Poliszczuka! — Uśmiechnął się krzywo: — Ech Rogow, Rogow, pirat na lodowej drodze!...

Kowszow patrzył na niego, jak wychodził torując sobie drogę pomiędzy siedzącymi — silny, spokojny z o-

zoru. Zdenerwowanie Rogowa udzieliło się Aleksemu, obudziło w nim stale żywcem gdzieś w głębi duszy niepokój o żonę. Przed oczami wyobraźni stanął jakiś smutny obraz wojny. Buchnął odień, ziemia wyleciała w powietrze... Las... Śnieg... Obok ogniska ludzie w futerkach... Próbował wyobrazić sobie nośród nich Zine, ale nie potrafił. W myślach umiał sobie ją wyobrazić jedynie w zwykłym otoczeniu — w domu, na moskiewskiej ulicy albo w instytucie.

Dotknął ręką gorące czoło i spojrzenie jego spotkało się z pełnym współczucia spojrzeniem Wali, która go przez cały czas obserwowała.

Kiedy odkrytego hańba szamana wprowadzili, dwóch członków na dany przez Chodżera znak, przprowadzili do Beridżego starego Mafę, który ledwie się trzymał na swoich krótkich drzewach nóżkach. Sto lat życia wysuszyło go tak, że twarz jego stała się podobna do pieczonego jabłka, a na głowie nie pozostał ani jeden włos. Inżynierowie posadzili go pomiędzy sobą na ławce. Chodżer postawił naprzeciwko drugą ławkę, na której siedli jeszcze czterech starców; starcy z godnością zapalił fajki. Dookoła ciasnym kotłem stanęli wszyscy pozostali.

— Witaj Mafu! — głośno powiedział Beridże. — Czy mnie poznajesz?

(D.c.n.)

# Współpraca kulturalna wsi i miasta

## zacieśnia sojusz robotniczo chłopski

Akcja łączności i współpracy kulturalnej między miastem a wsią, zainicjowana przez KCZZ jest przedsięwzięciem o doniosłym znaczeniu i szerokich perspektywach rozwoju. W ślad za brygadami robotników, które niosą pomoc pracującej wsi i wraz z tymi brygadami wyjeżdżają delegacje świetlic robotniczych, aby nawet za pomocą ośrodków kulturalnych.

Akcja ta przybrała zorganizowane formy.

W ciągu ostatnich kilku tygodni w 6 największych miastach wojewódzkiego kraju, odbyły się konferencje, na których spotkali się przedstawiciele ośrodków wiejskich z kierownikami świetlic robotniczych. Wzięło w nich udział ponad 1.500 dele-

gatów.

Głównym celem konferencji było nawiązanie współpracy między świetlicami wiejskimi i robotniczymi. Przedstawiciele wsi opowiedzieli o swej pracy, o troskach i bolączkach, i o swych osiągnięciach. A bolączką jest wiele. Brak sprzętów w świetlicach, niedostateczne oświetlenie, zbyt małe biblioteki, brak instrumentów muzycznych, gdy tymczasem niejednokrotnie pianino czy fortepian niszczy w stodole wiejskiego bogacza.

Robotnicy dowiedzieli się także, że mimo tych trudności świetlice pracują, że powstają zespoły teatralne, że własnym przemysłem kleci się sprzęty i kompletuje biblioteki.

Na odpowiedź ze strony przysłuchujących się temu przedstawicieli rad zakładowych i świetlic fabrycznych nie trzeba było długo czekać. Pierwszym rezultatem konferencji było zgłoszenie przez 100 zakładów przemysłowych pomocy i współpracy z ośrodkami wiejskimi. Liczba ta będzie niewątpliwie wzrastać.

W Bydgoszczy zgłosiło swój akces 40 świetlic fabrycznych. We Wrocławiu — 8, w Łodzi — 15. Tam gdzie ilość świetlic wiejskich okazała się wyższa niż ilość świetlic robotniczych, zobowiązano się do współpracy z zespołami świetlic robotniczych.

Metoda współzawodnictwa znalazła i tu swoje zastosowanie. Poznańscy tramwaja-

rze wezwali do współzawodnictwa we współpracy ze świetlicami wiejskimi, straż pożarną.

Kolejarze okręgu poznańskiego zobowiązali się do dnia 1 maja zaopatrzyć cztery świetlice w majątkach słownych pomocy i biblioteki. Podobne deklaracje złożyli delegaci innych fabryk. Pomoc robotników będzie pomocą realną.

Współpraca wsi z miastem na odcinku kulturalnym nie może jednak ograniczać się wyłącznie do wzajemnej pomocy. Ważna i niezmiernie pożyteczna jest tu wzajemna wymiana doświadczeń, których świetlice robotnicze posiadają o wiele więcej niż wiejskie. Można wspólnie projektować ulepszenia zarówno w organizacji życia świetlicowego, jak i np. w urządzeniu lokalu.

Stała łączność robotnika ze wsią zapozna go z jej pracą i aktualnymi problemami. Chłopu zaś ułatwi zorientowanie się z pracą robotnika, z jego codziennym życiem. Jest to obok łączności kulturalnej, wspólnej pracy dla podniesienia oświaty i kultury mas ludowych, najprostsza droga do jeszcze silniejszego zacieśnienia soju-

# To i owo

## Spirytystka — pani Grady

„Grecka Armia Demokratyczna wyzwoliła w dniu 2 kwietnia Fourka, Stratsiani, Amarando, Poulana, Pyrgos, Kotilis i inne miejscowości...”

„W dniu 3 kwietnia Grecka Armia Demokratyczna zajęła bazę 75-ej brygady monarchofaszystowskiej, zdobywając kompletne archiwum brygady...”

„Dnia 4 b. m. zostały rozbite przez Grecką Armię Demokratyczną umocnione pozycje wroga w Pendalia, Amara, Karfi i Eptahorion...”

I tak, uważacie, dzień po dniu, cały okrągły tydzień Grecka Armia Demokratyczna odnosi sukcesy bojowe, a Grecka Armia Monarchofaszystowska święci tydzień zwycięstwa. Zapytacie: jak to jest możliwe? Ano, nie ma rzeczy, proszę was, niemożliwych pod „opiekunческими” skrzydłkami USA. Od czegoż bowiem w Atenach szej amerykańskiej misji wojskowej, van Fleet i ambasador amerykański Grady? Właśnie żona tego ostatniego, pani Grady, zainspirowała kombinację, by z uwagi na to, iż wojska Tsaldarisa mają jeden z wielu tygodni klapy na froncie — dodać im ducha przez obchód „zwycięstwa”, którego bynajmniej nie mogą odnieść.

Dobre rady pani Grady zostały skwapliwie przyjęte. Jak podają komunikaty, użyto w Atenach wiele elektryczności i nasy na iluminację miasta, wydano sporo forsy na plakaty propagandowe i ulotki, urządzono fenomenalną liczbę parod zwycięstwa, uulgossiono mnóstwo uroczystych przemówień i t. d. Wszystko się pono uspaniale udało, z pewnym małym wyjątkiem: nie tego „ducha”, o jaki jej chodziło, wywołała pani Grady. Zamiast bowiem okrzyków na cześć zwycięstwa monarchofaszystów zaczęły wśród ludności ateńskiej padać gęste okrzyki przeciw... okupacji amerykańskiej, przeciw von Fleetowi, Grady i t. p. Zorganizowano nawet dość przykre manifestacje i demonstracje, żądając dymisji misji USA.

Kiepska spirytystka z pani Grady. Do tej pory widać nie może się jakoś zorientować, że coraz trudniej — wśród ludności spragnionej pokoju i wolności — wywoływać faszystowskiego ducha wojny.

E. TAM.

# Mistrz oszczędności — tow. Antoni Zawadzki

## dobry fachowiec i racjonalizator z PZPB Nr 2

Warsztaty blaszarskie są dziedziną „dwojki” są niepodzielnym królestwem towarzysza Antoniego Zawadzkiego. Powstały one przy przedziałach dopiero niedawno na skutek konieczności przeprowadzenia części reperatury różnych części maszyn. Tow. Zawadzki, wytrawny fachowiec jest w swym żywiole. Poprostu z niczego organizuje nowe warsztaty. Po trochu zbiera potrzebne narzędzia, a czego nie może dostać, stara się sam wykonać wraz ze swymi pracownikami. Bo majster Zawadzki posiada zmysł racjonalizatorski i potrafi doskonale sobie radzić z reperaturą części maszyn przedziałniczych, a nawet ulepsza system remontu.

Największy kłopot sprawiały mu dotychczas sity do zgrzeblarek. U nas nigdy ich się nie produkowało i sprowadzano je z zagranicy. Konstrukcja ich jest zupełnie prosta. Nie było tylko odpowiedniej maszyny do robienia prętów, wchodzących w skład owych sity. Tow. Zawadzki tak długo majstrował w swym warsztacie, aż zrobił maszynkę ręczną do robienia tych prętów. Obecnie z łatwością można wykonać cały komplet na zgrzeblarkę w ciągu jednego dnia.

Bardzo pomysłowa jest drzwiana forma, umieszczona na ruchomym statywie, na której majster Zawadzki może dokładnie i wygodnie wykonywać owe sity.

Obecnie racjonalizator bawelnicznej „dwojki” opracował nowy projekt naprawy łożysk do maszyn przedziałniczych. Dotychczas wszelkie wkleśnięcia na tych łożyskach usuwano się, lutując do tych miejsc kolbę za pomocą cyny i wyciągając w ten sposób zapadłą blachę. Obecnie doszedł tow. Zawadzki do wniosku, że tę samą reperaturę można przeprowadzić za pomocą elektromagnesu, który przyklejony do blachy i szarpnięty, spowoduje wyprostowanie sity łożyska. Da to ogromną oszczędność, gdyż wyeliminuje zupełnie użycie cyny, przyspieszy proces reperatury, a co najwazniejsze, pozwoli naprawić uszkodzenia wprost na maszynach przedziałniczych, bez wyjmowania uszkodzonych części.

W najbliższej przyszłości zamierza tow. Zawadzki skonstruować „sztancę” do wyrobów oliwiarek, których brak daje się odczuwać na terenie całej fabryki.

— „Przydałoby się, żebym miał 8 rak” — śmieje się do nas pomysłowy majster. — Chciałbym od razu wszystko zrobić. — Trochę innym spojrze-

niem obejmuje cały swój warsztat i pokazuje nam wszystkie swoje już zrealizowane i zaprojektowane pomysły. Pod opieką takiego majstra warsztaty blaszarskie przedziałni bawelnicznej napewno będą się coraz lepiej rozwijać, a pracownicy ich coraz lepiej potrafią usuwać defekty przedziałniczych maszyn.

H. Sam

# Bolączki i braki „Azbestu”

Trzeba podnieść higienę pracy, oraz zorganizować sprawy produkcji i zbytu

Praca w „Azbestu” jest ciężka. W salach na oddziale przygotowawczym i zgrzeblarni unoszą się tumany pyłu. Wilgoć i opary benzyny dokuczają robotnikom, zatrudnionym w oddziale na ul. Piekarskiej przy produkcji płyt azbestowych. Zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy nie jest tu jednak dostatecznie pomysłnie rozwiązane. Wprawdzie do czasu zainstalowania w salach specjalnych wentylatorów, otrzymali robotnicy maseczki ochronne, lecz korzystanie z nich jest bardzo męczące. W rezultacie wiszą one na ścianach bezużytecznie, podczas gdy robotnicy pracują bez żadnych zabezpieczeń. Kierownictwo zakładów winno dołożyć jak najwięcej sta-

rań, by wszystkie instalacje, związane z oczyszczeniem powietrza na salach, wykonane zostały w możliwie najkrótszym czasie. Skoro istniały i istnieją fundusze na budowę i wykończenie nowego skrzydła fabryki, wyposażonego w nowoczesne wanny i przyszniki, nie może zabraknąć pieniędzy na niezbędne wentylatory w starej części gmachu.

Jest faktem bezspornym, że zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy w „Azbestu” stanowi doniosły problem i od kierownictwa, jego starań w Dyrekcji będą zależały warunki pracy około 400 osób.

### PRZEŁADOWANE MAGAZYN

Nie sposób jest również pominać milczeniem zagadnienie zbytu, które do niedaw-

na na terenie „Azbestu” przedstawiło się dość niepokojąco.

Od 6-ciu miesięcy — jak nas informuje kierownictwo „Azbestu” — a od 2-eh, jak o tym mówi Dyrekcja Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych, gromadził się w „Azbestu” nadmiar gotowych fabrykatów, sznurów kreconych, taśm hamulcowych, które z braku zbytu przepelniały magazyny, zamrażając kapitał obrotowy przedsiębiorstwa.

Kierownictwo, nie wnikając w istotne przyczyny tego stanu rzeczy, usiłowało we własnym zakresie uzdrowić sytuację, stosując takie niesłuszne środki, jak np. ograniczenie uruchomienia parku maszynowego.

Może sytuacja ta trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie interwencja zaalarmowanych przez sekretarza komitetu partyjnego przy „Azbestu”, tow. Balcerzaka — władz partyjnych dzielnicy Widzewa i Komitetu Łódzkiego.

Gdybyśmy chcieli wskazać winnych sytuacji w „Azbestu” — to nie bez grzechu jest kierownictwo zakładu — szczególnie jego kierownik produkcji oraz Dyrekcja Branżowa wraz ze swym Biurem Sprzedaży.

Jeden z podstawowych warunków sprężystej pracy zakładu produkcyjnego stanowi ścisła współpraca z Dyrekcją Branżową. I tu trzeba przyznać, że Dyrekcja nie wykazała dostatecznego zainteresowania, nie kontrolowała produkcji w „Azbestu”, skoro mogło dojść do przekroczenia planu pod względem wagi — przy nie wykonaniu go asortymentowo.

Słowem, fabryka wykonywała artykuły łatwiejsze w produkcji, jak na przykład grube liny z nadwyżką 300 procent, podczas gdy produkcja lin cienkich wynosiła za ledwie 3 procent przewidzianego planu, pomimo, że park maszynowy pozwala na pełne wykonanie zamówionych artykułów. Ta dysproporcja do prowadziła do tego, że grube liny, nagromadzone w ogromnych ilościach w magazynach „Azbestu”, nie mogły znaleźć zbytu.

### ZŁA ORGANIZACJA ZBYTU

Rugą niemniej ważną przy czyną przeładowania magazynów była zła organizacja zbytu, który, jak dotąd, odbywał się za pośrednictwem Biura Sprzedaży Dyrekcji Branżowej przy-

mujać zamówienia tylko hurtowo. Czyżby nie było, oprócz hurtowo zamawiających zakładów przemysłowych, odbiorców detalicznych? Przecież odbiorcą artykułów azbestowych jest każdy warsztat samochodowy, każda administracja domu, posiadającego ssąco-tłoczącą pompę studzienną. Obecna organizacja zbytu nie tylko ogranicza jego zakres, lecz uniemożliwia stronie zainteresowanej zaopatrzenie się w potrzebne artykuły.

Uruchomienie sklepów detalicznych Biura Sprzedaży wybitnie uzdrowiłoby tu sytuację i umożliwiłoby „Azbestowi” szybkie upłynięcie remanentów.

### NIECZYNNY KROSNA

Jest jeszcze jedna sprawa natury produkcyjnej, która wymaga zmian, i to szybkich, na terenie „Azbestu”. Oprócz artykułów uszczelniających fabryka ta wyrabia konfekcję azbestową, mającą zastosowanie w hutnictwie. I tu dzieją się rzeczy dziwne, tym dziwniejsze i bardziej niezrozumiałe, że żyjemy pod znakiem planowych oszczędności. A tymczasem... W Łódz kim oddziale fabryki azbestu stoja trzy krosna do tkanin azbestowych. Krosna są nieczynne, podczas gdy tkaninę produkują w oddziale — w Gryfinie Śląskim.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że surowiec przybywa do Łodzi, tu zostaje przerobiony w zgrzeblarni i przedziałni, następnie przesyła się go do tkalni w Gryfinie, skąd wraca do szwalni łódzkiej — a gotowa już konfekcja wyjeżdża znow na Śląsk — gdzie skoncentrowany został nasz przemysł hutniczy, — staje się ja sne, że podróże te podnoszą znacznie koszty własnej produkcji. Ponadto fakt, że Gryfin nie jest zdolny dać tyle tkaniny, ile może przerobić szwalnia łódzka, przedłuża cykl produkcyjny.

I dlatego nasuwają się dwa pytania: dlaczego łódzkie krosna nie są uruchomione? Dlaczego nie sprowadza się tkalni gryfińskiej do Łodzi, do nowowybudowanego skrzydła w zakładach przy ul. Suchej?

Wprawdzie Dyrekcja Branżowa uspakaja nas, że ta prze prowadzka nastąpi niebawem, lecz obowiązkiem kierownictwa zakładu i organizacji partyjnej jest przynajmniej w sprawie i do czasu likwidacji oddziału w Gryfinie uruchomić jak najżybciej krosna w Łodzi.

Sch.

### Z teatrów łódzkich

# Teatr Melodram: Zięć pana Poirier

## Komedia w 4-eh aktach Emila Augiera i Juliusza Sandeau

Przekład: Marii Bechcysz-Rudnickiej.

Reżyseria: Leona Pietraszkiewicz a-

Otwarty przed kilkoma miesiącami Teatr Melodram, został przez prasę powitany bardzo żywcizliwie. Przecież teatr ten miał odegrać bardzo poważną rolę. Wystawiając widowiska oparte na motywach pieśni ludowej, wprowadzając ludowe wodewile, mógł skutecznie przeciwstawić się mocno już zużytem i zwulgaryzowanym, zwłaszcza w Łodzi, formom operetki.

„Melodram” mógł zresztą odegrać również rolę szkolnego teatru, wystawiając dla młodzieży szkolnej arcydzieła polskiej literatury, czego żaden teatr w Łodzi w tym roku nie raczył zrobić. Przecież jakiś teatr musi wreszcie włączyć do swego repertuaru tego rodzaju sztuki. Tymczasem po „Godach weselnych”, widowisku, które obudziło dużo zastrzeżeń, na deskach „Melodramu” ujrzeliśmy sztuki, które dostały się tam widocznym przypadkowo, tylko dlatego, że inne sceny były zajęte, względnie dlatego, że inne widowiska, niestety, dotychczas nie zostały jeszcze przygotowane. „Synowie” Muellera i „Zięć Pana Poirier” — Emilia Augiera i Juliusza Sandeau — jakoś nie mieszczą się w linii tego teatru nie ze względu na swoją wartość literacką, a jedynie ze względu na swój charakter.

Emil Augier, jeden z czołowych pisarzy tzw. „szkoły zdro-

wego rozsądku” i jeden z wybitniejszych twórców komedii mieszczańskiej, tworzył zaczął za czasów Ludwika Filipa.

Czołowe jednakże jego utwory powstały już za panowania Napoleona III. Lata 40-te i 50-te we Francji to okres szybkiego wzrostu kapitalizmu i, co za tym idzie, zasadniczych przesunięć społecznych.

Burżuazja, zdobywszy majątki w szczęśliwych spekulacjach pieniężnych, nie zadawała się nimi, lecz dąży do wydobycia się na wierzach drabiny społecznej, co jeszcze w tym czasie zdobywało się przez osiągnięcie tytułu arystokratycznego. Arystokracja rodowa na wskroś zepsuta i tylko używająca zdobytych przywilejów w zamian za uzyskane jeszcze parę lat spokoju dopuszcza do siebie nowobogackich prostaków.

Odegrana po raz pierwszy 8 kwietnia 1854 r. w Paryżu komedia Augiera „Zięć pana Poirier” jest znakomitą satyrą na te właśnie lata społecznego przełomu. Jest to satyra społeczna, mieszczańska się w formach obyczajowej komedii.

W tej komedii obyczajowej walczą ze sobą dwa wzory życia, dwa modele cnót społecznych. Jeden z nich reprezentuje młody arystokrata — Gaston de Presles, drugi jego teść pan Poirier. Młody hrabia, pustak i

birbant, człowiek bez ambicji i zasad moralnych — nie posiada już nic własnego prócz „honoru”, który klasie arystokratów długo zastępował moralność i stał się wreszcie słowem bez treści. W imię honoru popełniał wolno było największe występki, łącznie z zabójstwem. Honor ten jednak nie protestował przeciwko nierobstwu i korystaniu z kieszeni bogatego teścia.

Teść zaś — pan Poirier, posiada obok genialnych zdolności zdobywania pieniędzy jedną nieprzychylną słabość — marzenie o baronostwie. Oba te środowiska wiąże w komedii jedna osoba, dzięki której nie stają się one odrażające, lecz mogą służyć za temat komedii, nie pozbawionej rzetelnych i dramatycznych momentów.

Postacią tą jest córka pana Poirier i żona Gastona de Presles. Ona to właśnie, Antoinette, trzyma nici akcji komedii w swych rękach. Dzięki niej wierzymy jeszcze nawet w przemianę zepsutego arystokratycznego panicza, dzięki niej także pan Poirier nie wydaje się tak wstrętny, jak powinien być praktyczny giełdciarz. Poprzez postać Antoinette autor komedii wyraża swoją sympatię dla burżuazji, której nie obce są ideały, jak niez-

wość, godność, wielkoduszność i czystość rodziny. Oto nowe cnoty, stające na miejsce obumarłego honoru arystokratów. Sentymentalna epoka Angiera nie mogła inaczej rozwiązać nawet społecznej satyry. „Serce”, oczywiście, zwyciężyło na scenie antagonizmy klasowe. Gaston de Presles, skruszony, godzi się objąć posiadłość i rozporządzić życie typowego mieszcza-

Do przedstawienia dodano przedstawię, wyjaśniające historyczne podłoże sztuki. Jest to pomysł w zasadzie dobry. Może tylko przedstawię było nieco za długie.

Wydaje mi się, że Kazimierz Wilamowski w roli Pana Poirier był prawdziwy, w miarę zabawny i groteskowy. Postać jego została pomyślana dość jednolicie. Nie można tego powiedzieć o Jerzym Kaliszewskim. Jego Gaston de Presles w pierwszych aktach przypominał raczej postacie z komedii Zabłockiego. Dopiero przy końcu przedstawienia, pokazał dobrą grę aktorską. Irena Laskowska w roli Antoinette kierowała widowiskiem dyskretnie i z wdziękiem. Bardzo dobrą postać stworzył Stefan Śródka w roli starego Verdelet. Janusz Warmiński w roli Hektora de Montmeyran nie przypominał księcia francuskiego mimo najlepszych chęci.

Sztukę przełożyła Maria Bechcysz-Rudnicka. Dekoracja i kostiumy Zenobiusza Strzeleckiego. Reżyserował Leon Pietraszkiewicz.

Jan Spiewak

### Przedownica pracy Kol. Górecka

Kol. Górecka jest robotnicą w PZPB Nr 6. Jest tkaczką, pracuje na 4 krosnach. Urodziła się w 1929 r. w Łodzi w biednej rodzinie robotniczej. Kol. Górecka postanowiła stać się jak najlepiej wykwalifikowaną robotnicą i to postanowienie, które nie zawsze było możliwe do zrealizowania w Polsce przedwojennej, dziś w Polsce Ludowej mogła urzeczywistnić. Gdy dziś pracuje na 4 krosnach, to bynajmniej nie zamierza poprzestać na tym. Bo kol. Górecka jest tkaczką z zamiłowaniem i w przyszłości chce pracować jeszcze lepiej i jeszcze wydajniej. Od 4 etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy bierze udział we współzawodnictwie pracy. Dwukrotnie osiągnęła tytuł przedownicy pracy. Obecnie w dalszym ciągu rywalizuje o miano najlepszej pracownicy i podnosi swoje wyniki produkcyjne.

Kol. Górecka bierze czynny udział w akcji oszczędnościowej. W jaki sposób? — Wyjaśnia to nam kol. Górecka: Udział w akcji oszczędnościowej biorę przez dokładną pracę i dążenie do zmniejszenia ilości odpadków.

Poza pracą zawodową kol. Górecka ma duże zamiłowanie do pracy organizacyjnej, ale — jak to sama mówi — brak jej jeszcze wyrobienia ideologicznego. Jako członkini ZMP uważa za swój obowiązek do bywać wiedzę polityczną i to jest obecnie jej główną troską. Nie wątpimy w to, że koło ZMP dopomoże jej w zdobywaniu tej wiedzy.

R. T.

# TRYBUNA młodych

## Przed 1-szym Maja

### Zadania kół fabrycznych ZMP w przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu

Młodzież robotnicza naszych fabryk ma poważne zadania do spełnienia w przedterminowym wykonaniu planu. We współzawodnictwie pracy nie cała młodzież jeszcze bierze udział. W skali ogólnopolskiej około 60 proc. młodzieńców pozostaje jeszcze na uboczu walki o zwiększenie wydajności. Poważna ilość członków ZMP pozostaje jeszcze poza współzawodnictwem. Chcąc uczciwie realizować nasze zadania, trzeba przede wszystkim wciągnąć do współzawodnictwa pracy wszystkich naszych kolegów z fabryk a przede wszystkim członków ZMP.

Mówiąc o konieczności dalszego usprawnienia i pogłębienia współzawodnictwa, musimy sobie wyraźnie zdawać sprawę, że to zadanie będziemy mogli dobrze spełnić tylko w wypadku odpowiedniej pracy organizacji fabrycznej ZMP i jej kierownictwa — Zarządu Fabrycznego.

Tam, gdzie organizacja fabryczna ZMP będzie aktywnie pracować wśród młodzie-

ży, potrafi dać młodzieży godziwą rozrywkę, dobrą książkę i dbać o jej interesy po przez swego radcę w Radzie Zakładowej, tam zdobędzie ona odpowiedni autorytet wśród młodzieży. Tam, gdzie organizacja fabryczna sprawnie prowadzi pracę ideowo-wychowawczą wśród najszerzej rzeszy młodzieży, nie ma ani jednego młodzieńca, który by nie brał udziału we współzawodnictwie pracy. Trzeba, żebyśmy sobie uświadomili, że za ilość i jakość produkcji odpowiedzialne jest również nasze koło fabryczne na oddziale i Zarząd Fabryczny w fabryce.

Następne zadanie, jakie przed organizacją fabryczną stoi, to sprawa tworzenia brygad produkcyjnych. Należy obecnie intensywniej, niż dotychczas organizować brygady. Winny to robić w porozumieniu z dyrekcją zakładu Zarząd Fabryczny ZMP. Zadaniem to jest obecnie ułatwienie, bo przemysł otrzymał zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, obowiązujące dyrektorów fabryk do udzielenia pomocy ZMP w tworzeniu brygad.

Bardzo ważną jest sprawa odpowiedniego doboru członków brygad. Brygada musi mieć zapewnione możliwości utrzymania i podwyższenia swojej wydajności. Brygady nie mogą się składać z samych silnych lub samych słabych robotników. Trzeba do brygady włączyć pewną ilość słabszych kolegów, by w jej ramach podwyższali swoje kwalifikacje zawodowe, a w konsekwencji wydajność produkcyjną.

Nie ma fabryki w Łodzi, w której nie powstałaby przy pomocy Zarządu Fabrycznego ZMP brygada produkcyjna — to jest nasze hasło, do którego realizacji przystępujemy natychmiast.

W swojej dotychczasowej działalności, niektóre Zarządy Fabryczne zapominały o troskliwej opiece młodzieży i ich przodownikach. Trzeba, żeby i w tym kierunku naszej pracy organizacyjnej zaszła radykalna zmiana.

Prowadzimy obecnie szeroką akcję werbunkową na Kursy Przygotowawcze na wyższe uczelnie, a wczasokursy i kursy szkoleniowe w ramach ZMP. Nasz Zarząd Fabryczny, typując ludzi na te kursy, w pierwszym rzędzie winien typować młodzieżowych przodowników pracy.

Bojowym zadaniem organizacji fabrycznej ZMP jest ak-

cja Czynu 1-Majowego. Trzeba, by to wielkie święto międzynarodowego proletariatu każde koło ZMP uczciło realnym wkładem pracy w dziedzinie wykonania planu 3-letniego.

Zobowiązania 1-Majowe podjęło już wiele kół. Koło Związku Młodzieży Polskiej przy Zakładach Przemysłu Guzikarskiego — Galanterijnego, zobowiązało się do dnia 9 kwietnia 1949 r. przepracować dodatkowo 4 godziny. Koło ZMP przy PZPB Nr 8 zobowiązało się zmniejszyć ilość odpadków o 2,5 proc. i podnieść ilość produkcji na dzień 1 Maja do 105 proc., co przyniesie łącznie zwiększenie produkcji na sumę około 2,5 miliona złotych. Takie zobowiązania podjęły i inne koła fabryczne. Ta akcja ogarnąć musi wszystkie koła fabryczne.

Nasze organizacje fabryczne winny włączyć się jak najszybciej do akcji oszczędnościowej.

W każdym zakładzie można uzyskać poważne oszczędności. Widzimy, ile poniewiera się na salach odpadków, ile przez lekkomyślność, nieodpowiedzialną niejednokrotnie postawę, powodujemy braków. Zmniejszenie ilości odpadków i braków, to pierwsza poważna oszczędność na naszym terenie. Zmniejszenie zużycia energii elektrycznej, środków pędnych, smarów na jednostkę produkcji przyniesie nam również poważne sumy oszczędnościowe.

Jeżeli wykonamy te wszystkie zadania bez reszty, to do manifestacji 1-majowej młodzież polska przyjdzie z nowymi osiągnięciami, wyrażającymi się tysiącami kilogramów przędzy, tkanin, ton węgla.

Jeżeli wykonamy te wszystkie zadania, to rzeczywiście godni będziemy miana członka ZMP.

J. Wałczyk

### Hufce SP przy pracy



Hufiec „Służby Polsce” I Gimnazjum Państwowego im. M. Kopernika podczas pracy w Ogródku Jordanowskim na terenie Parku Andrzeja Struga, przy ul. Sędziowskiej.



Hufiec żeński Gimnazjum Handlowego

## Młodzieżowy Czyn 1-majowy

Do redakcji naszej w dalszym ciągu napływają liczne zobowiązania Pierwszomajowe kół fabrycznych i szkolnych ZMP, sekcji młodzieżowych Związków Zawodowych przy zakładach pracy.

Młodzież zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej i Sekcji Młodzieżowej Zw. Zaw. przy PZPB Nr 2 w Łodzi, zebrała na ogólnym zebraniu w dniu 1 kwietnia br. zobowiązała się:

1. Wykonać 43.000 mtr. tkanin na sumę 4.000,322 zł.
2. Zmniejszyć ilość odpadków w wysokości 2,100 kg — wartości 104,140 zł co stanowi 2 proc.
3. Uporządkować boisko sportowe.

Młodzież VII Państw. Liceum, zebrała w dniu 28.III.1949 roku, na wniosek koła ZMP postanowiła:

1. Podnieść poziom nauki w stosunku do I półrocza.
2. W ramach ogólnokrajowej akcji „O” zebrać:

makulatury 2000 kg, wełny 40 kg, bawełny 100 kg, butelek 2000 sztuk, żarówek 1000 sztuk, złomu 500 kg.

Młodzież pracująca w oddziale II PZPB Nr 6 (ul. Łąkowa nr. 3-5) zobowiązała się zaoszczędzić do dnia 20 listopada 1949 roku sumę 9 milionów zł., zorganizować do dnia 1 Maja pięć Młodzieżowych Brygad Produkcyjnych, przeprowadzić na terenie zakładów zbiórki odpadków oraz uporządkować i uruchomić świetlicę.

Analogiczne zobowiązania podjęła młodzież z WLPZD (filia nr. 2, Legionów 29), Państwowego Liceum Pedagogicznego Wychowawczy Przedszkoli, PZPB Nr 17 (oddział I), 11-letniej Szkoły Średniej (Armii Czerwonej 41), Zakładu Nr 4 Wytwórni Sprzętu Mechanicznego (Kilińskiego 222), PZPB Nr 21 (Wodna 23), 11-letniej Szkoły Średniej (ul. Przyszkole 42) i wielu innych zakładów pracy i szkół.

## Nasze Koło śpiewa

Pod tą nazwą rozpoczął się z dniem 1 kwietnia b. r. konkurs świetlicowy, w którym biorą udział wszystkie koła ZMP w Łodzi. Repertuar konkursowy stanowią piosenki młodzieżowe, zawarte w kolejnych numerach Miesięcznika Informacyjnego ZMP, oraz młodzieżowe pieśni radzieckie. Eliminacje są przeprowadzane w trzech stopniach:

1. Pierwszy stopień — na zakładach pracy i szkołach. W eliminacjach biorą udział koła oddziałowe, zmianowe i

klasowe. Eliminacje te organizowane są w formie wieczornych świetlicowych i odbywają się z udziałem młodzieży pracującej w zakładzie.

2. Drugi stopień eliminacji — to eliminacje dzielnicowe, w których biorą udział koła ZMP, wyróżnione na eliminacjach zakładowych i szkolnych.
3. Trzecia faza eliminacji — to eliminacja ogólnolódzka, w której biorą udział koła, wyróżnione na eliminacjach dzielnicowych.

Sąd konkursowy przy ocenie, bierze pod uwagę ilość piosenek, śpiewanych przez szkołę, ilość śpiewających na ogólną liczbę istniejących członków koła, i wykonanie piosenek.

Już dzisiaj można zaobserwować na wielu kołach tzw. gorączkę konkursową. Koleżki i koleżanki uczą się piosenek.

Dla wyróżnionych kół przewidziane są nagrody w formie śpiewników, książek i biblioteczek świetlicowych.

# W BOROWEJ

Wydział Oświatowo-Szkoleniowy Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi postanowił przydzielić kilku najbardziej wyróżniającym się w pracy Kołom z terenu województwa radiodiodoborniki f-my „Aga”.

Zarząd Wojewódzki zastrzegł, że Koła, którym można przydzielić w nagrodę aparaty radiowe, posiadają muszą wzorowo pracującą świetlicę. Wśród nagrodzonych Kół znalazło się Koło ZMP w Borowej, powiat Piotrków.

Co spowodowało, że spośród wielu kół pracujących na terenie powiatu piotrkowskiego, wyróżniona została akurat Borowa, że jej to właśnie przypadł w udziale nowy, lśniący 5-cio lampowy odbiornik radiowy?

Koło ZMP w Borowej, wsi leżącej w odległości 21 km od powiatowego Piotrkowa, istnieje już od r. 1945, kiedy to zostało założone jako Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Przechodziło ono dość ciężki początkowy okres swej działalności. Na terenie powiatu piotrkowskiego w ogóle ciężko było w tym czasie prowadzić pracę organizacyjną. Wiele trzeba było pokonywać przeszkód, stawianych przez elementy wrogie, Młodzi borowiacy nie załamali się jednak. Nie łatwo było

jej uprzedzenie do wszelkiego rodzaju pracy politycznej. Dokonali jednak tego. Dokonali nie drogą szumnych hasel, pustej frazeologii i krzykactwa, lecz dokonali tego swymi własnymi rękami, swą codzienną, szarą pracą, pracą, która zmieniła ludzi i wsi...

### WŁASNymi SIłAMI

W Borowej nie ma światła elektrycznego. Znajduje się ono w Ośrodku Szkolenia Szybowcowego. Od tego to ośrodka kierownictwo Szkoły Podstawowej, jaka znajduje się w Borowej, postanowiło do

budynku szkolnego przeprowadzić do wsi instalację elektryczną. Okazało się jednak, że instalacja musi kosztować 50.000 złotych. Szkoła nie miała tej sumy, więc choć cenny prąd elektryczny był tuż tuż... nie było go w szkole.

W budynku szkolnym koło ZMP posiadało swą świetlicę. Nieraz rozmyślali młodzi borowiacy, jakby to dobrze było, gdyby wieczory świetlicowe spędzało się w blasku elektrycznej żarówki. Jakby to było... No, i przystąpił do pracy. Trzeba było założyć instalację własnymi siłami. Założyło ją koło ZMP w Borowej w całym budynku szkolnym. Materiały kosztowały wprawdzie około 14.000 zł, ale to przeciętnie nie 50.000. W świetlicy koła ZMP w Borowej zaczęło się teraz nowe życie.

Ludno było w niej wieczorami. Przy elektrycznym świetle czytano listy, książki, grało w warcaby, w szachy, śpiewało. A wszystko dzięki nowemu słońcu, które rozpa-

ło się u sufitu ZMP-owskiej świetlicy — elektryczności.

### FILM I BOKSERSKIE REKAWICE

W Zarządzie Powiatowym ZMP w Piotrkowie stał bezużytecznie dłuższy czas waskotaśmowy aparat filmowy. ZMP-owcy z Borowej zainteresowali się nim. „Jeżeli dało się radę z instalacją — mówili sobie spece — to da się rady i z aparatem, nawet filmowym”. I dali mu radę. Zreperowali go, przywieźli z Piotrkowa krótkometrażowe filmy o charakterze popularno-naukowym i dziś cała Borowa może oglądać je w każdą sobotę i niedzielę. Dzięki swym ZMP-owcom — Borowa ma kino.

Koło ZMP w Borowej uprawia również sport. Zapala i chęć jest moc, gorzej wprawdzie o sprzęt, ale 2 pary bokserskich rękawic, siatkówki i piłka do siatkówki muszą na razie wystarczyć.

Rozmawiam z sekretarzem koła kol. Nowakiem Józefem, który pod okiem ma mocno widoczny siniec. Patrzę porozumiewawczo, a kol. Józek odpowiada mi nieco zażenowany:

— To Komendant Milicji... Ma lepszą wprawę, bo dłużej trenował.

Józek nie musi wyjaśniać, wiem doskonale. Ale Józek myśli się zrewanżować. Skończył przecież 6-cio tygodniowy Kurs Wychowania Fizycznego. Może kiedyś „groźny” komendant MO ulegnie mu. Zresztą do współpracy sportowej z ZMP przyłączyła się nie tylko Milicja, ale i SP. A największą popularnością cieszy się boks. Czy rękawice długo wytrzymają? Chyba nie. Lecz o to nie ma co się martwić. Będą nowe. W Borowej są przecież bokserzy. Są młodzi, więcej sportowcy.

### WE WSI I GMINIE

Sprawy gospodarcze wsi nie są obce Kołu ZMP w Borowej. Przeciwnie. Nie ma we wsi żadnego wydarzenia gospodarczego, które odbyłoby się bez ich czynnego udziału. Są inicjatorami wszelkich przedsięwzięć, pionierami postępu i rozwoju. Z ich to Koła właśnie rekrutuje się 8-mio osobowa Brygada Ochrony Roślin, odpowiedzialna przeszkołona i dysponująca sprzętem. Z ich to inicjatyw

wieś wniosła podanie o założenie w Borowej filii Gminnej Spółdzielni ZSCH i Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej. W organizacyjnej robocie borowscy ZMP-owcy równie nie ograniczają się do swojej jedynie wsi. Idą poza jej opłatki, idą do wioseł sąsiednich, do koleżanek i kolegów, by znaleźć w nich towarzyszy nauki, pracy i zabawy, by razem z nimi budować nową wieś, wieś z elektrycznością, kinem, świetlicą, radiem, boiskiem sportowym...

W Parzniewicach założyli już Koło ZMP, założą wkrótce we Włodzimierzu, w Bogdanowie. Okoliczną młodzież przekonują do organizacji nie „uczonymi” referatami, lecz konkretnym przykładem własnej pracy, pracy, która daje rezultaty.

Powiat piotrkowski ma wiele kół wiejskich ZMP dobrze pracujących, mających poważne osiągnięcia w swej pracy. Zarząd Wojewódzki przydzielając radiodiodoborniki na powiat piotrkowski, wybrał jednak Koło w Borowej. Czy słusznie? Chyba tak. Na pewno tak.

Oracz

# Nowe władze

## wybrał III-ci Zjazd Krajowy ZSCh

W trzecim dniu obrad Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej wybrał Zarząd Główny ZSCh, który ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes — Stefan Ignar. I wiceprezes — Konstanty Dumański, II wiceprezes — Wacław Schayer. III wiceprezes — Stanisław Piotrowski. Sekretarz generalny — Mieczysław Bodalski. Z-ca sekretarza generalnego — Piotr Glowacki. Zastępcy członków prezydium: Edmund Pszczółkowski, Bronisław Warowny, Wanda Podnieszńska.

Członkowie Zarządu Głównego:

Stanisław Janusz — prezes honorowy ZSCh, Aleksander Bekier, Jan Bonowicz, Jan Burdzy, Hilary Chelchowski, Stanisław Fedeciak, Antonina Kłosowa, Piotr Kowalczyk, Jan Król, Stanisław Krupa, Melania Mroczek, Józef Olczyński, Marian Potapczuk, Antoni Pietrzak, Czesław Paniecki, Czesława Sobierajska, Bolesław Sokół, Julian Rataj, Piotr Świetlik, Józef Tyborowski, Ludwik Wronski, Zofia Zawadzka.

Ponadto wchodzi w skład Zarządu Głównego w myśl uchwalonego statutu — wszyscy prezesi Zarządów Oddziałów Wojewódzkich ZSCh.

Do Głównej Komisji Rewizyjnej wybrani zostali:

Mieczysław Kokoszkiewicz — przewodniczący, Piotr Chadaja — z-ca przewodniczącego, Antoni Pietrzak, Aleksander Stelmaszczyk i Czesław Gajewski — członkowie oraz Julian Będkowski i Józef Augustyn — jako zastępcy członków.

Sąd Związkowy został wybrany i ukonstytuował się w następującym składzie:

Benedykt Tarasiuk — przewodniczący, Antoni Bober — wiceprzewodniczący, Zygmunt Grygiel — sekretarz, Mikołaj Jachimowicz, Jan Mularak, Czesław Puchalski i Kazimierz Krawczyński — członkowie.

Powyższy skład Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Związkowego ZSCh został wybrany jednogłośnie wśród żywo wycieczek i manifestacji.

# Wybudujemy 6.200 nowych budynków szkolnych

## — zlikwidujemy analfabetyzm i upowszechnimy czytelnictwo na wsi

### Przemówienie ministra Skrzyszewskiego na III Krajoym Zjeździe ZSCh

Przemówienie min. Skrzyszewskiego, poświęcone było zagadnieniom oświaty i kultury wsi, a szczególnie tym odcinkom pracy kulturalno-oświatowej, w których duże znaczenie odgrywa Związek Samopomocy Chłopskiej.

Na wstępie mówca zajął się upowszechnieniem oświaty w Polsce, kładąc duży nacisk na wzrost wydatków na oświatę. W budżecie państwowym na rok 1949 wydatki te wynoszą przeszło 84 miliardy złotych, w budżetach samorządowych — ok. 9 miliardów zł., czyli razem — 93 miliardy zł. Na 1 mieszkańca wypada zatem ok. 4.000 zł.

Godnym podkreślenia jest fakt, że koszty stypendiów, kursów, internatów i domów akademickich, przeznaczonych dla dzieci chłopskich i robotniczych — wynoszą w naszym budżecie olbrzymią kwotę przeszło 15 miliardów złotych.

Następnie mówca przedstawia plany rozbudowy oświaty w planie sześcioletnim, — które Państwo chce zrealizować przy współpracy z aktywnym wiejskim. W latach 1950—1955 mamy wybudować na wsi 3.000 szkół, o 2-ech nauczycielach i 200 szkół o 5-ciu nauczycielach. Ogółem chcemy wybudować na wsi w okresie 6-letniego planu około 6.200 nowych budynków szkolnych, wydając na ten cel przeszło 30 miliardów zł. (Oklaski).

Podkreślając, że ten plan może być wykonany jedynie przy aktywnej współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej mówca stwierdza dalej:

„Chcemy również upowszechnić rzetelną 7-klasową szkołę na wsi. Przedwojenny ustrój sanacyjny powodował, że olbrzymią większość dzieci chłopskich kończyła szkołę jedno lub dwuklasową. Razem z wami chcemy budować szkołę powszechną taką, która by dała dziecku wiejskiemu 7 klas nauki i otworzyła szeroko wrota do szkoły średniej i do szkoły wyższej (oklaski).

W dalszym ciągu min. Skrzyszewski omówił drugie zagadnienie, jakim jest doprowadzenie dzieci chłopskich i dzieci robotniczych do szkół średniej i do szkół

wyższej, akcentując, że w realizacji tego zadania ZSCh ma do spełnienia wielką rolę. (Oklaski)

„W dopuszczeniu dzieci chłopskich do szkoły wyższej osiągnięto już poważne wyniki. W roku szkolnym 1947—48 w szkołach wyższych było 20 proc. młodzieży wiejskiej, w tym roku szkolnym procent ten wzrósł do 22. W celu ułatwienia jeszcze większego dostępu młodzieży wiejskiej na wyższe uczelnie, już w tym roku będą zorganizowane we wszystkich szkołach średnich, gimnazjach i liceach komisje społeczne, które będą miały na celu pilnować aby do tych szkół dostały się dzieci pracujących chłopstwa. Do komisji tych wejdą m. inn. delegaci ZSCh.

Tak, jak w ubiegłych latach, organizowane będą kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie dla dzieci chłopskich i robotników. Ta młodzież otrzyma całkowicie bezpłatnie bursę, stypendium, a później bezpłatne studia, utrzymanie i stypendium.

„Wasze zadanie polega na tym — podkreślił min. Skrzyszewski — aby skierować na te kursy najdzielniejszą i najofiarniejszą młodzież

która najbardziej ceni sprawę ludu polskiego, sprawę demokracji ludowej i budowę podstaw socjalizmu“.

(Oklaski)

Szeroko zajął się następnie min. Skrzyszewski sprawą walki z analfabetyzmem na wsi.

Zlikwidować analfabetyzm to nie jest łatwa sprawa, bo ludzie wstydzą się przyznać, że są analfabetami i dlatego przed ZSCh stoi przede wszystkim zadanie dotarcia do tych ludzi, przekonania ich że idziemy im z pomocą, skłonienia ich ażeby poszli na kurs, który trzeba zorganizować. Do tej pracy wciągnąć trzeba nauczycieli i aktywistów związkowi.

Poza nauczaniem analfabetów czytania i pisania trzeba ludzi na wsi zbliżyć do książki. W związku z tym mówca informuje zebranych że będzie wydawał specjalne czasopismo dla początkującego czytelnika oraz omawia prace Komitetu Unowszechnienia Książki. Wydańnictwa te trzeba jak najbardziej popularyzować na wsi.

„To są podstawowe zagadnienia — powiedział w zakończeniu min. Skrzyszewski — które przed nami stoi Walce z nimi a to, ażeby w nowej Ludowej Polsce żyło się człowiekowi lepiej i ażeby człowiek w Ludowej Polsce żył kulturalnie. Czy mamy ku temu warunki? Mamymy władze ludowa. Mamymy wspaniałą i rozwijającą się przemyśl, mamymy wspaniałą urodzajną i ponad wszystko ukochaną ziemię polską. Mamymy wspaniałą i zdolną lud polski, mamymy wspaniałą, zdolną i bohaterką młodzież, z którą można świat wiedzy, świat kultury i świat nauki zdobywać. I z tą młodzieżą zwyciężać — wespółzawodnictwo obejmie podstawę trzody chłewnej do spółdzielni, dostawę mleka do mleczarni, szeregienie trzody chłewnej i drobiu, konkursowy wychów cieląt i inne.



### W Białej i Rawskiej, Szwejkach, Rzeczczy, Lubochni i Nowym Mieście brak mleczarni

Ostatnio podjęto na terenie całego kraju akcję zwiększenia hodowli, przy czym zwrócono głównie uwagę na podniesienie pogłowia nierogacizny i rogacizny. Wzrost pogłowia krów, umożliwił nam zwiększenie produkcji nabiału, a to z kolei związane jest z koniecznością założenia szerokiej sieci mleczarni i zlewni.

Przyjrzyjmy się jak ta sprawa przedstawia się w naszym powiecie rawskim, gdzie jest ich zaledwie pięć: w Rawie Mazowieckiej, Zofiowie, Chodnowie, Sadkowiecach i Lubani). Przeciętna miesięczna dostawa mleka w okresie zimowym wynosiła około 111.500 litrów, z czego wyrabiano około 4.100 kg. masła. Brakuje mleczarni: w Białej Rawskiej w Szwejkach, Rzeczczy, Lubochni i Nowym Mieście. Nie znaczy to by w tych miejscowościach nie było krów, i by one nie dawały mleka. Są krowy i jest mleko, lecz nie ma zainteresowania się odnośnych czynników tymi terenami.

Gospodnie przywyki potrzymać kilka godzin mleko w wodzie, zebrać z wierzchu nkrzepnięty tłuszcz a resztę dać świniom. Taka gospodarka nie jest racjonalna. Dla

hodowli świń mamy poddostatkiem pasz treściwych, a do picia można dać świniom mleko chude.

Gdyby na miejscu była mleczarnia, ludność chętnie by z niej korzystała, a że mleczarni nie ma więc gospodyni stawia przez cały tydzień w kredensie różnego rodzaju naczynia z mlekiem i śmietaną, by następnie przed farmarkiem robić masło i iść z nim do miasta na jarmark chociaż nie ma innych spraw

ani zakupów do poczynienia. Akcja „H“ robi swoje, zwiększa się hodowla bydła pod względem ilości, jakości i użyteczności.

Przygotowania do uprawy pasz zielonych są w pełnym toku, zwiększa się budowę silosów, dlatego ważnym jest by w parze z rozwojem hodowli nadszedł rozwój mleczarni w powiecie.

Korespondent „Głosu“  
M. K.  
Rawa Mazowiecka

## Wieś samopomocowa Nieborów uroczyste święta „Dzień Lasu“

Dnia 2 kwietnia we wsi samopomocowej Nieborów odbyła się uroczystość obchodu „Dnia Lasu“. Do zebranych przemówił prezes Powiatowej Rady Narodowej, który wskazał na znamienny symbol, że uroczystość odbywa się przed pałacem dawnego obszarnika Radziwiłła.

W związku z Dniem Lasu na terenie wsi zasadzono znaczną ilość drzew: przed szkołą, w parku muzealnym, oraz wysadzono drzewami drogę biegnącą przez wieś. Równocześnie junacy

z terenu całej gminy pracowali nad zalesianiem nieużytków w pobliskiej wsi Dzieżgówek.

Obchody „Dnia Lasu“ odbyły się i w innych gminach pow. łowickiego. W okresie od 2 do 15 kwietnia na terenie powiatu łowickiego zostanie zalesionych 30 ha nieużytków, poza tym zadrzewione zostaną drogi, skwery i place szkolne. Osiólnie na ten cel zużyty zostanie milion sadzonek i drzewek.

Korespondent „Głosu“  
M. U.

## Chłopi powiatu łódzkiego przystępują do wespółzawodnictwa pracy

W dniu 4 kwietnia odbyło się w biurze Powiatowego Zarządu ZSCh w Łodzi zebranie Powiatowej Komisji Wespółzawodnictwa w rolnictwie, mające na celu zreorganizowanie samej Komisji, oraz ustalenie tematów do wespółzawodnictwa.

Na zebraniu postanowiono powołać Komisję Gminną i Gromadzką, wespółzawodnictwo zaś określić nie o indywidualne gospodarstwa, lecz o gromady i gromadzkie zespoły branżowe.

Po ożywionej dyskusji ustalono tematy do wespółzawodnictwa, dokonując ich wyboru pod kątem podniesienia produkcji i poszczególnych dostaw i jednocześnie jak największych oszczędności w rolnictwie przez likwidację odlogów, siew międzyplonów i poplonów oraz jak największą oszczędność na odcinku gospodarki obronkami. Zalecano dla tego gminom i gromadom

współzawodniczyć w zakresie budowy gnojowni, uszczelniania spódów w oborach, zakładania stosów kompostowych, stosowania siewu rzędowego, zwiększenia obszaru międzyplonów i poplonów, oczyszczania rowów odwadniających, budowy silosów i t. p.

Na odcinku produkcji zwierzecej — wespółzawodnictwo obejmie podstawę trzody chłewnej do spółdzielni, dostawę mleka do mleczarni, szeregienie trzody chłewnej i drobiu, konkursowy wychów cieląt i inne.

W.

## Warunki ubezpieczenia trzody chłewnej

Obok planowej pomocy opieki weterynaryjnej, duże go znaczenia nabiera ubezpieczenie kontraktowanej trzody chłewnej, którą chroni rolnik przed ewentualnymi stratami, spowodowanymi padnięciem kontraktowanych sztuk.

Podstawową formą ubezpieczenia w akcji „H“ jest roczne ubezpieczenie na życie kontraktowanych prosiąt. Specjalne warunki tego ubezpieczenia ustalają odpowiedzialność Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, zarówno za straty powstałe w następstwie szczyżeń przeciwróżycowych, jak i pełną odpowiedzialność za wszelkie inne szkody, jakie mogą powstać w ciągu trwającego tuczu. ZUW nie odpowiada jedynie za sztukę padłą, lub dobitą z konieczności z powodu urazów zewnętrznych (np. złamanie kości, żebra itp.), ani również za szkody wynikłe wskutek kradzieży lub rozmyślnie złego obchodzenia się z ubezpieczoną sztuką.

Składka roczna za ubezpieczenie jest zryczałtowana i wynosi około 15 zł — do momentu odsta-

wy tj., gdy osiągną wagę 110 — 150 kg. stawka wynosi 860 zł. Za warchlaki ważące 35 — 40 kg. aż do dostawy ich jako tuczników, stawka wynosi 470 zł.

Każda sztuka ubezpieczona jest znakowana przy pomocy znaków usznych, co ma na celu zabezpieczenie przed ewentualną spekulacją. W razie podjęcia ubezpieczonej sztuki odszkodowanie ustala się z uwzględnieniem przrostu wagi w okresie tuczu i ceny za kg tuczwca, przy danej adze tucznika. Podstawą do wyliczenia odszkodowania jest wartość ubezpieczenia określona według wagi.

Obowiązkowe jest tylko ubezpieczenie sztuk kontraktowanych, przy czym składka ubezpieczeniowa za trzodę kontraktowaną płaconą jest z dołu. Ubezpieczenie sztuk niekontraktowanych jest dobrowolne i odbywa się na tych samych warunkach, z tym, że składka za ubezpieczenie płaci się z góry. Jeżeli chłop nie ma zamiaru ubezpieczać swoich niekontraktowanych sztuk trzody chłewnej, nikt go do tego nie może przymuszać.

## RADY gospodarskie

Zanim gleba łąki całkowicie odmarznie, ale już jest na parę centymetrów z wierzchu miękka, choć pod spodem jeszcze zmarznięta i twarda, tak, że konie się nie zapadają, wtedy jest najlepszy czas do bronowania. Bronuje się łąkę w dwóch kierunkach ostrą broną. Odświeża się w ten sposób ziemię łąkową i niszczy mech. Po takim bronowaniu wywleka się zwykle wielkie masy mchu, które należy zebrać i zwieźć na kompost. Również warto palone dane w ilości od 8—12 kw. na ha, skutecznie niszczy mech. Wpływa ono jednocześnie doskonale na rozwój koniczyn, co na łąkach ma wielkie znaczenie. Oba te zabiegi można połączyć, uskuteczniając je jednocześnie.

## Wiosenna uprawa łąk

To wczesne bronowanie polki ziemi jeszcze nie rozmarznie, ma głównie na celu niszczenie mchu. Na łąkach jednak mineralnych (gruntowych) o zbitym gruncie, takie bronowanie nie wystarczy. Bronować należy, kiedy już ziemia całkowicie rozmarznie i na tyle podeschnie, że nie maże się przy pracy. To bronowanie ma na celu snułchnienie gleby, wzruszenie górnej jej warstwy dla umożliwienia dostępu powietrza. Najlepiej do tego celu nadać się bronę łąkową, w razie ich braku można użyć bron zwykłą, bardzo ostrą i obciążoną, aby nie skakały. Łącznie z bronowaniem należy przystąpić do równania kęp i kretowin. Inaczej postępujemy, gdy gleba na łące jest torfiasta.

Gleba wskutek zamarzania i odmarzania wzdyma się, co powoduje wysadzenie roślin na wierzch. Jeżeli ich nie wiloczyć do ziemi z powrotem, mogą zginąć. W tych warunkach łąki takie należy wałować ciężkim lub mocno obciążonym wałem.

Wiosna jest również dobra pora do podsiewu łąk. Zwykle bowiem łąka zamazona mało ma dobrych traw w swym składzie. Aby łąkę podsiąć, należy ją zbronować na czarno ciężką broną lub broną talerzową w baru kierunkach. Nasiona ze znaczną domieszką trocin lub suchego piasku rozsiewa się na krzyż, aby rozsiew był równomierniejszy. Co do gatunku i ilości traw potrzebnych na łąkę, lepiej się zwrócić do instruktora. Zwykle jednak podsiawiamy z koniczyn: czerwoną i szwedzką, białą w ilości 2—4 kg. każdej, zaś z traw: tymofkę, kostrzewę łąkową, trawę kukkowaną w ilości 3—6 kg. każdej. Razem około 20—25 kg. na ha. Po zasiewie należy nasiona przykryć lekką broną i zwałować.

Zasilać łąki na wiosnę można rozcieńczoną gnojówką, również kompostem (choć lepiej roztrząść go w jesieni). Z nawozów mineralnych oprócz wapna palonego, o czym była mowa, można zasilać kaimitem (w ilości 3—5 kw. na ha) i maczką fosforytową również w tej samej ilości. Łąki nasze cierpią bowiem przeważnie na brak potasu i fosforu.

B. B.

**TEATR**  
**PANSTWOWY TEATR**  
**WOJSKA POLSKIEGO**  
**W LODZI**  
 ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 16.30 teatr świetl-  
 cowy. Wszystkie bilety sprzedane.  
 Passe-partout nieważne.

**TEATR „MELODRAM”**  
 ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)  
 Dziś o godz. 19.15 doskonała  
 komedia francuska E. Augier  
 i J. Sandeau pt. „Zięć pana  
 Poirier”.

**PANSTWOWY TEATR**  
**POWSZECHNY**  
 w Łodzi ul. 11-go Listopada 21  
 Godzinnie o godz. 19.15 a w nie-  
 dziele i święta o godz. 16-ej i 19.15  
 głośna sztuka J. Szaniawskiego  
 „DWA TEATRY” z Karolem Ad-  
 wentowiczem w roli głównej.  
 Dnia 6 i 7 h. m. passe partout  
 nieważne.

**TEATR KAMERALNY DOMU**  
**ZOLNIERZA**  
 ul. Daszyńskiego 34.  
 Dziś o godz. 19.15 premiera sztu-  
 ki amerykańskiego autora Ogdena  
 Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”  
 w reżyserii Erwina Axera, de-  
 koracjach Otto Axera.

**TEATR „OSA”**  
 Traugutta 1 tel. 272-70  
 O godz. 19.30, w niedzielę i świę-  
 ta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyń-  
 skiego i Z. Wisłocha p. t. „Rycerz  
 Szalony” z A. Dymszą.

**TEATR KOMEDIA MUZYCZNEJ**  
**„LUTNIA”**  
 Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15  
 „BARON CYGAŃSKI”

**ROBOTNICZE TOWARZYSTWO**  
**PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR**  
**LALEK „PINOKIO”**  
 Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków  
 o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”  
 — w niedzielę 10.15. godz. 12.  
 „Historie cała o niebieskich migda-  
 łach” ostatni raz. Tel. 135-74.

**CYRK NR 2**  
 codziennie o godz. 19.15 soboty  
 2 przedstawienia — niedzielę 3  
 przedstawienia.  
 Wielkie widowisko atrakcji.

**kino**

**ADRIA** — „Paganini”  
**BAŁTYK** — „Rzym Miasto Otwar-  
 te”

**BAJKA** — „Zuch Dziewczyna”  
**GDYNIA** — Program Aktualności  
 Kraj. i Zagr. Nr. 15. „Radziecka  
 Ukraina”

**HEL** — (dla młodzieży) „Znak  
 Zorro”

**MUZA** — „Kłosa Szpiega”  
**POLONIA** — „Czwarty pery-  
 skop”

**PRZEDWIOSNIE** — „Dzubarz”  
**ROBOTNIK** — „Dziewczę z pół-  
 nocy”

**ROMA** — „Casablanca”  
**RECORD** — dla młodz. „Zwycięz-  
 cy Stepów”, dla dorosłych „Noc  
 w Casablance”

**STYLOWY** — 1-szy seans dla mło-  
 dzieży „Błyskawica” dla dorosł.  
 „Belita Tańczy”

**SWIT** — „Aleksander Newski”  
**TRĘCA** — „Ję Pierwszy Bal”  
**TATRY** — „Jasna Droga”  
**WISŁA** — „Czwarty peryskop”

**WŁÓKNIARZ** — „Rzym Miasto  
 Otwarte”  
**WOLNOŚĆ** — „Ję pierwszy Bal”  
**ZACHĘTA** — „Eksperyment D-ra  
 Ehrlicha”

# SPORT SPORT SPORT

## W sporcie jest konieczna opieka higieniczno-lekarska

Przed 3 kursem medycyny sportowej dla lekarzy w Łodzi

Znaczenie sportu dla najszers-  
 szych rzesz ludności, zwłaszcza  
 dziś, gdy przestał on być  
 przywilejem nielicznej, wybra-  
 nej grupy społecznej, dla nikogo  
 chyba nie ulega wątpliwości.  
 Sport jest tym czynnikiem, który  
 w naszych warunkach cywil-  
 izacyjnych ma za zadanie wy-  
 równać biologiczne szkodliwo-  
 ści, jakie niekiedy pociągają za  
 sobą spontaniczny postęp tech-  
 niki i sposobu życia.

Organizm ludzki pod wzglę-  
 dem biologicznym nie zawsze  
 jest dostosowany do tych warun-  
 ków, jakie sam człowiek w na-  
 stępstwie postępu kulturalnego  
 stworzył. Np. robotnik, pracu-  
 jący przy maszynie wykonuje  
 najczęściej wysocą wyspecjali-  
 zowane czynności, za pomocą nie-  
 liczných grup mięśniowych, —  
 głównie mięśni rąk. Rosną mię-  
 śni, a zwłaszcza potężne mię-  
 śnie nóg, tułowia i pasa barko-  
 wego pozostają w spoczynku.  
 Wiemy, że narządy nieużywane  
 ulegają z czasem zanikowi.  
 Zwiotczenie i zanik wielkich mię-  
 śni kończyn dolnych i tułowia  
 jest przyczyną mniejszej war-  
 tości fizycznej danej jednostki,  
 oraz staje się często punktem  
 wyjścia najrozmaitszych scho-  
 rzeń i zniekształceń.

Układ nerwowy przy wyspe-  
 cjalizowanej pracy także działa  
 zwykle jednostronnie, — dłu-  
 gotrwałe, jednokierunkowe napię-  
 cie uwagi nierównomiernie ob-  
 ciąża poszczególne odcinki cen-  
 tralnego układu nerwowego i  
 wywołuje przemęcenie nerwo-  
 we, które łatwo może stać się  
 podstawą zaburzeń natury ner-  
 wowej lub psychicznej. Podob-  
 nych przykładów można by cyto-  
 wać dużo, — choćby pewna  
 szkodliwość wynikająca z urba-  
 nizacji, warunków mieszkano-  
 wych itp.

Dział oficjalny ŁOZB

### Komunikat Nr 32

Wydziału Sportowego ŁOZB

1. 1-szy wiosenny Krok Bo-  
 kerski odbędzie się w dniach  
 27, 28, 29 i 30. IV. 49 r. Klu-  
 by zgłoszą swych zawodników  
 do dnia 24. IV. 49 r.

2. Na zawody towarzyskie,  
 które odbędą się dnia 10. IV.  
 1949 r. pomiędzy drużynami  
 KS ZMP Zryw II (Łódź) —  
 ZWRKS Lechia w Tomaszo-  
 wie delegatem będzie ob. Kry-  
 siak.

Sekretarz  
 (—) J. Służewski  
 Przewodniczący W. S.  
 (—) M. Tył

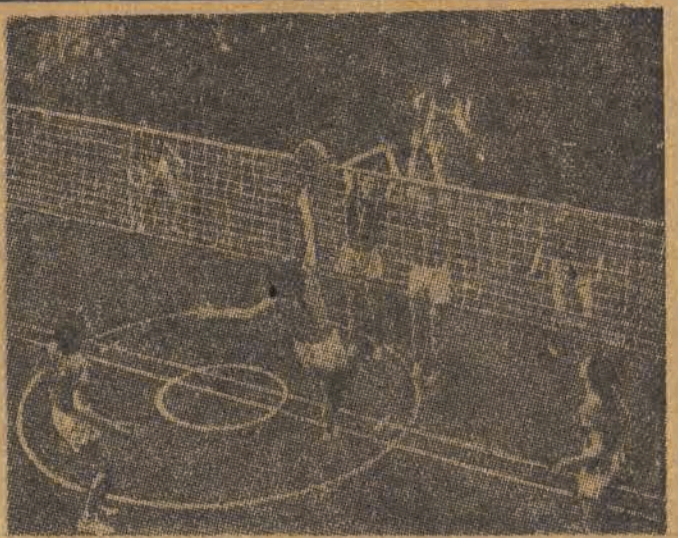
Aby organizm nasz rozwijał  
 się prawidłowo, konieczną staje  
 się rekompensata zaznaczają-  
 cych się jednokierunkowości.  
 Najlepszą zaś rekompensatą, aby  
 nie dopuścić do jednostronnych  
 zbroczeń w naszym organizmie  
 są ćwiczenia fizyczne i sport.  
 Ciało nasze powinno rozwijać  
 się harmonijnie we wszystkich  
 kierunkach i tylko przy takim  
 rozwoju osiągniemy maksimum  
 naszych możliwości życiowych.  
 Doniosła rola sportu i wychowa-  
 nia fizycznego w naszych obec-  
 nych warunkach cywilizacyj-  
 nych polega przede wszystkim  
 na tym, aby nam tę wszechstron-  
 ność zarówno fizyczną, jak i psy-  
 chiczną zapewnić i nie dopuścić  
 do przesostów na jednych odcin-  
 kach, a niedorozwojów lub zanik-  
 nów na innych.

Jednakże sport, — jak każdy  
 rodzaj naszej działalności, — musi  
 podlegać pewnym normom.  
 Sport uprawiany niewłaściwie,  
 przesadnie również prowadzi do  
 jednostronnego wypaczenia na-  
 szego rozwoju. Np. u zawodow-  
 cych tenisistów, nie uprawiają-  
 cych poza tenisem innych ga-  
 lęzi sportu i wychowania fizycz-  
 nego obserwujemy wybitny prze-  
 ostek i lekarskiej nadopieku-  
 nia. W następstwie długotrwa-  
 łych, nadmiernych wysiłków zwi-  
 aza u biegaczy może dojść do  
 ciężkiego, trwałego uszkodzenia  
 serca i całego układu krążenia.

Jeden z wybitnych teorety-  
 ków wychowania fizycznego wy-  
 raził się mniej więcej w ten spo-  
 sób, że organizm ludzki nie-  
 ćwiczony rozwija się lepiej lub  
 gorzej, ale organizm źle ćwiczo-  
 ny marnieje. Chodzi więc o to,  
 aby przy pełnym zrozumieniu  
 korzyści, jakie daje nam sport,  
 nie stawić w sprzeczności z po-  
 stulatami fizjologii i higieny  
 wychowania fizycznego.

Należy zawsze pamiętać, że  
 sport uprawiany wbrew tym  
 wymaganiom, niewłaściwie, przy-  
 niesie nam więcej szkody niż  
 pożytku. Z tego też względu,  
 oraz na skutek upowszechnienia  
 się sportu wśród rzesz pracow-  
 nych, konieczne jest zaprowa-  
 dzenie w tej dziedzinie kontroli  
 nad sportem i wychowaniem  
 fizycznym przez czynnik facho-  
 wy i kompletny, przez czyn-  
 nik lekarski.

Zadania tego powinno podjąć  
 się powstałe niedawno Stowarzy-  
 szenie Lekarzy Sportowych z  
 siedzibą w Warszawie, posiadają-  
 ce swoje oddziały we wszyst-  
 kich miastach wojewódzkich.  
 Stowarzyszenie urządza kursy  
 medycyny sportowej dla leka-  
 rzy, poświęcone zagadnieniom  
 opieki lekarskiej nad sportem i  
 wychowaniem fizycznym. W Ło-  
 dzi odbyły się 2 takie kur-  
 sy. Następny odbędzie się praw-  
 dopodobnie w początkach maja  
 br.



Fragment z międzymiastowego meczu w siatkówce kobiecej  
 Moskwa — Leningrad

## Odpowiedzialne zadanie

Związku Młodzieży Polskiej w naszym życiu sportowym

W związku z reorganizacją  
 sportu polskiego, ZMP zmienił  
 kierunek działalności w  
 dziedzinie kultury fizycznej.  
 Większa część z ponad 300 klu-  
 bów sportowych ZMP weszła  
 w skład ZS „Związkowiec”.  
 ZMP nie będzie prowadził kół  
 sportowych, natomiast sportow-  
 cy ZMP wejdą do kół sporto-  
 wych związków zawodowych,  
 sportowych kół szkolnych i  
 Ludowych Zespołów Sporto-  
 wych.

Naczelnym zadaniem ZMP  
 w dziedzinie wychowania fi-  
 zycznego będzie praca wycho-

wawcza w zreszeniach spor-  
 towych, skupiających mło-  
 dzież. Pracą tą zajmą się człon-  
 kowie ZMP, zasiadający w za-  
 radach organizacji sporto-  
 wych.

ZMP weźmie czynny udział  
 w organizacji imprez maso-  
 wych, przede wszystkim. Bie-  
 gów Narodowych, masowej  
 nauki pływania i marszów je-  
 siennych.

ZMP czuwać będzie nad ak-  
 cją wyszkoleniową kadry in-  
 struktorskiej. Akcja ta przy-  
 jmie w roku bieżącym duże  
 rozmiary. Przewiduje się wy-  
 szkolenie 4.000 przodowników  
 w. f. W ośrodku szkolenio-  
 wym ZMP w Bierutowicach  
 zorganizowane będą również  
 kursy dla działaczy sporto-  
 wych, w których udział weź-  
 mie 300 aktywistów ZMP.

ZMP zajmie się przygotow-  
 aniem i organizacją 200-osobo-  
 wej grupy sportowej, która  
 weźmie udział w festiwalu  
 młodzieżowym w Budapesz-  
 cie. W skład tej grupy wejdzie  
 m. in. reprezentacja akade-  
 miczna Polski na akademickie  
 mistrzostwa świata.

## W niedzielę nierusze skrzypce

### zagra druga liga...

W Pabianicach PTC spotka się z Radomiakiem, a w Łodzi  
 Widzew goście będzie Ostrowię

Łódzkie drużyny ligowe wy-  
 startowały dość pomyślnie  
 w rozgrywkach o mistrzost-  
 wo ligi. ŁKS Włókniarz po-  
 siada 4 lokatę, a Widzew na-  
 wet drugą. Jeśli uda mu się  
 pokonać w niedzielę Ostrowię,  
 co leży w granicach możliwo-  
 ści, a nawet sportowa publi-  
 cność Łodzi domagać się be-

dzie tego od łodzian — Wi-  
 dzew utrzyma się na czoło-  
 wym miejscu w tabeli mi-  
 strzowskiej.

Gorzej powodzi się PTC,  
 które ma ostatnią lokatę w ta-  
 beli i na razie nie widać moż-  
 liwości wywindowania się je-  
 do na wyższy szczebel tabeli.  
 Najbliższy przeciwnik pabia-

nian Radomiak, po zwycię-  
 stwie nad Pomorzaniem, jest  
 stuprocentowym faworytem  
 niedzielnego spotkania.

W niedzielę będziemy oglą-  
 dać dwa mecze o mistrzostwo  
 ligi drugiej; rano w Pabiani-  
 cach: PTC—Radomiak, po po-  
 łudniu w Łodzi: Widzew—O-  
 strowia.

Pomorzanie musi się bardzo  
 starannie przygotować do za-  
 wodów z Ogniskiem, aby nie  
 utracić dalszych punktów.

Bzura podejmuje Garbar-  
 nię. Nie jest wykluczone, że  
 gospodarze mogą jeden punkt  
 „zarobić” na leaderze grupy  
 północnej.

Lublinianka ma tym razem  
 łatwe zadanie, gdyż zmierzy  
 się z Gwardią szczecińską.

O mistrzostwo grupy połud-  
 niowej odbędą się następują-  
 ce spotkania:

- Baidon—Tarnovia.
- Chełmek—Polonia (Prze-  
 myśl).
- Polonia (Swidnica) — Na-  
 przód.
- Gwardia—Rymer.
- Skra—Pafawag.

## Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja szkolna. 11.57 Syg-  
 nał czasu. 12.04 Wiadomości popo-  
 ł. 12.20 Muzyka popul. 12.30  
 Audycja dla wsł. 13.00 PRZERWA  
 14.30 (Ł) Muzyka obiad. (płyty)  
 14.50 (Ł) Z łódzkiej prasy. 15.00 (Ł)  
 Wiadomości sportowe 15.05 (Ł) Ka-  
 prys włoski — Czajkowskiego (pły-  
 ty). 15.20 (Ł) Komunikaty. 15.25 (Ł)  
 Chwila muzyki z płyt 15.30 (Ł)  
 „Białe kruki”. 16.00 DZIENNIK PO-  
 ŁUDNIOWY. 16.15 (Ł) „Elektro-  
 monter”. 16.30 Skrzynka ogólna.  
 16.40 Felieton lit. 16.45 Autobio-  
 graficzne wiersze A. Puszkina.  
 17.00 Koncert przodowników pracy.  
 Transmisja z CZECHOSŁOWACJI

17.45 Drugi dziennik popo-  
 ł. Koncert rozrywkowy. 18.35 „Dale-  
 ko od Moskwy”. 19.00 „Służba Pol-  
 sce”. 19.15 Koncert Symfoniczny w  
 wykonaniu Orkiestry Symfonicznej  
 Radia Czeskosłowackiego w Pra-  
 dzie. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY  
 20.50 „Wyzwolenie Gdyni i Gdań-  
 ska”. 21.00 Koncert. 21.45 (Ł) Kon-  
 cert życzeń. 21.58 (Ł) Omów. progr.  
 lok. na jutro. 22.00 Podsumowa-  
 nie wyników dyskusji nad wygło-  
 szonym referatem Prof. Dr. J. Dem-  
 bowskiego. 22.30 Gra Orkiestra Pol-  
 skiego Radia. 23.00 Ostatnie wiado-  
 mości. 23.10 Muzyka taneczna.  
 23.55 Program na jutro. 0.05 Zakoń-  
 czenie audycji i Hymn.

## Czytajcie „Głos Robotniczy”

**GŁOS**  
 organ Łódzkiego Komitetu  
 i Wojewódzkiego Komitetu  
 Polskiej Zjednoczonej Partii  
 Robotniczej

Redaguje:  
 Kolegium Redakcyjne.  
 Wydawca: RSW „Prasa”.  
 Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.  
 Druk:  
 Zakłady Graficzne R. S. W.  
 „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17,  
 tel. 206-41.

Telefony:  
 Redaktor naczelny: 218-14  
 Zastępca red. nacz.: 218-25  
 Sekretarz odpowiedzialny: 218-23  
 Sekretariat ogólny: 223-28  
 Dział partyjny: 223-29; 254-25  
 wewn. 10

Dział korespondentów  
 robotniczych i chłop-  
 skich oraz redaktorów  
 gazet ślennych: 218-42  
 Dział mutacji: 218-11  
 Dział miejski i sport: 254-21  
 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-28  
 Dział rolny: wewn. 8 — 254-21  
 Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż:  
 Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22  
 Administracja: 200-42  
 Dział ogłoszeń: 111-80  
 Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

## Teodor Dreiser 88

### Tragedia Amerykańska

Zęby Clyda szczękneły. Zatrząsł się jak pod mroźnym  
 powiewem.  
 Prawda! zostawiła płaszcz w gospodzie!  
 Belknap i Jephson siedzieli w zdumieniu, lecz cieka-  
 wi, co dalej z tego wyniknie. Może się wytworzyć fatalna  
 sytuacja, list ten może zniweczyć cały sposób obrony Clyda!  
 Ale należy czekać i przekonać się, co dalej nastąpi.

— W tym liście — mówił Mason — pisze ona, dlaczego  
 tu się znajduje. Ma wyjść za mąż!  
 Obaj obrońcy i Clyde wydali westchnienie ulgi — do-  
 skonałe zgadzało się to z ich planem.

— I to zaraz... za jakie dwa dni najdalej... — mówił  
 Mason ciesząc się, że zaskoczył Clyda. — Griffiths, Gra-  
 ham, czy też Golden wiedział lepiej. Wiedział, że narzeczona  
 i narzeczony już tam nie powrócą, swoje więc wszystkie  
 rzeczy wziął do łódki. Od samego południa do wieczora  
 prawie pływał po jeziorze, szukając miejsca odosobnionego  
 i wygodnego, skąd nie mógłby być widziany.

Znalazł takie nad samym wieczorem...  
 A potem wędrował sobie przez lasy w nowym kapelu-  
 szu na głowie, z czystą, suchą walizką w rękę i wyobrażał  
 sobie, że jest zupełnie bezpieczny. Clifford Golden już nie  
 śmiał. Carl Graham nie istniał! — utonął się razem z Rober-

ta Alden, Griffiths jednak był żywy i wolny w drodze do  
 Twelfth Lake, gdzie tak miłe czekało nań towarzystwo.  
 Panowie! Clyde Griffiths zabił Robertę Alden, zanim  
 ją wrzucił do jeziora! Uderzył ją w głowę i w twarz i pe-  
 wien był, że nikt tego nie widział. Gdy jednak ostatni  
 krzyk jej brzmiał jeszcze w powietrzu, znalazł się świadek...  
 i zanim zamknijemy tę sprawę, świadek ten opowie,  
 co wie o tym.

Nie było żadnego takiego świadka, Mason jednak nie  
 mógł powstrzymać się w zapale, żeby nie rzucić myśli, któ-  
 ra by mogła zaskoczyć przygotowaną obronę.

Istotnie efekt był niesłychany. Clyde, który po wstrzą-  
 sie spowodowanym wiadomością o liście starał się wrócić  
 do równowagi i przybrać znów niewinną minę, teraz na  
 nowo upadł na duchu.

Świadek? Ma tu zeznawać? Boże! Był więc ktoś, kto  
 dojrzał jego nieumyślnie uderzenie... słyszał jej krzyki...  
 widział, że jej nie ratował... Może widział, jak szybko płynął  
 do brzegu... może widział, jak zmieniał ubranie?... Boże!...

Rece jego drapały poręcz krzesła, głowa pochylała się  
 w tył. To znaczy dla niego śmierć — egzekucje... Boże! Już  
 żadnej nadziei! Opuścił głowę, jakby go sen ogarniał.

Dla Belknapa rewelacja Masona były nieoczekiwane i  
 zdumiewające. Opuścił ołówek, którym robił notatki i pa-  
 trzył oszołomiony, nie wiedząc teraz, co ma mówić w obro-  
 nie. Opanował się jednak natychmiast, czując, że i na niego  
 oczy są zwrócone. Czyżby Clyde kłamał? Czyżby rzeczywi-  
 ście ją zabił i to w oczach ukrytego świadka? W takim ra-  
 zie powinni rzec się jak najśpieszniej tak beznadziejnej  
 wstretnej sprawy.

Jephson również przez chwilę był zdumiony i prawie  
 upadł na duchu. I przez jego mózg błyskawicznie przelecia-  
 ła myśl, że Clyde musiał skłamać, jeżeli istotnie był taki  
 świadek. Zabił. Nie powiedział im, że umyślnie uderzył  
 Robertę i że mógł być świadek tego... Jakże go więc teraz  
 bronić twierdzeniem, że nastąpiła w nim zmiana uczuć?  
 Któż w to uwierzy po takim zeznaniu?

Ponieważ jednak wiele w naturze Jephsona było pre-  
 kory i determinacji, nie pozwolił sobie na długie oszołom-  
 ienie pod wrażeniem takiej rewelacji. Zwrócił się w stronę  
 Belknapa i Clyda, skarcił ich wzrokiem rzekł:  
 — Nie wierzę w to. Mason kłamie albo bluguje. W każ-  
 dym razie czekajmy, zobaczymy dalej. Świadców jest dużo,  
 my mamy również prawo ich badać, zadawać krzyżowe  
 pytania, możemy nawet przeciągnąć to przez cały tydzień,  
 jeżeli nam się tak będzie podobać. Mamy masę czasu, może  
 my nawet doczekać się ustąpienia Masona, możemy sami  
 tymczasem znaleźć różnych świadków. My wiemy, że mo-  
 gło to być samobójstwo lub zwykły wypadek. Możemy na-  
 wet kazać przysiąc Clydowi, że znajdował się w jakimś ka-  
 talectycznym stanie, że nie miał odwagi do spełnienia tego  
 czynu. A nie łatwo komuś dokładnie coś zobaczyć z odle-  
 głości pięciuset stóp!

Uśmiechnął się, niezbyt jednak wesoło, a po chwili do-  
 dał, nie przeznaczając wszakże słów, swych dla uszu Clyda:  
 — W najgorszym razie otrzymamy dla niego ze dwa-  
 dziesięć lat, prawda?  
 D-025832